Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, SOBOTA 13 i NIEDZIELA 14 WRZEŚNIA 1952 Nr 113

Lęk przed zdradą

Rokowania o zawieszenie broni na Korei utykają od kilku miesięcy na sprawie przymusowej lub dobrowolnej repatriacji jeńców.

Formalnie sprawa jest raczej prosta. Komuniści powołują się na literę art. 118 Konwencji Genewskiej z r. 1949, który brzmi: „Jeńcy wojenni mają być zwolnieni i repatriowani bezzwłocznie po efektywnym zakończeniu działań wojennych". O tym, że nie należy repatriować tych, którzy sobie tego nie życzą, w Konwencji nie ma mowy.

Delegacja ONZ natomiast powołuje się na ducha Konwencji, która służy ochronie praw i interesów jeńców, a nie państw, których są obywatelami. Nie może być intencją tej „Karty praw jenieckich" pozbawianie jeńców prawa, które przysługuje wszystkim ludziom i które wchodzi w skład „Deklaracji praw człowieka" ONZ — prawa azylu. A tego właśnie domaga się część jeńców chińskich i północno-koreańskich.

Rozbieżność więc jest, ale nie ulega wątpliwości, że już dawno znaleziono by jakieś wyjście, arbitrażowe lub inne. Ale sprawa ma znaczenie polityczne i zasadnicze, które usprawiedliwia nieustępliwość obu stron.

Rządy totalitarne prześladuje lęk przed zdradą. We własnym państwie można sobie radzić systemem terroru policyjnego, ale jak długo stoi otworem droga ucieczki — system ten jest niepełny. Szczególnie licznych sposobności do ucieczki dostarcza wojna. To też obywatel państwa komunistycznego musi wiedzieć, że dosięgnie go ręka partii nawet wówczas, gdy zbiegnie on podczas wojny do nieprzyjaciela. Dlatego Sowiety z taką zajadłością tropiły i ścigały swych obywateli, którzy po kapitulacji Niemiec chcieli pozostać na Zachodzie. I dlatego nie chcą dziś ustąpić w sprawie jeńców koreańskich. Sam fakt, że można bezkarnie poddać się nieprzyjacielowi lub przejść na jego stronę, stworzyłby groźny precedens na przyszłość.

Wiedzą o tym również sojusznicy, a szczególnie Stany Zjednoczone, gdzie tę sprawę — nie tylko ze względów humanitarnych — postawiono od pierwszej chwili jasno i twardo. Gdyby za cenę zakończenia lub przerwania walk na Korei przymusowo repatriowano tych kilka tysięcy ludzi, którzy zawierzyli sojusznikom i ujawnili się jako przeciwnicy komunizmu, w przyszłym konflikcie żaden żołnierz żadnej armii komunistycznej nie odważyłby się pójść ich śladem.

A na zrzeczenie się potencjalnych sojuszników w szeregach potencjalnego przeciwnika wolny świat nie chce i nie może sobie pozwolić.

M. G.

DULLES ZAMAZUJE OŚWIADCZENIE EISENHOWERA

REPUBLIKANIE LICZĄ NA TITOIZM W KRAJACH ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Nowy Jork (A.F.P., A.P.). — Foster Dulles, doradca partii republikańskiej w sprawach polityki zagranicznej, oświadczył przez radio, że ani gen. Eisenhower, ani on nigdy nie zalecali «wojny o wyzwolenie», jak twierdzą demokraci. Nigdy również on sam nie zalecał zrzucania na spadochronach broni w celu wywołania powstań narodów ujarzmionych.

Partia republikańska — zdaniem Dullesa — zaleca politykę, zmierzającą do wywołania serii ruchów separatystycznych w krajach satelickich na wzór akcji Tito w Jugosławii. Takie «tendencje rozłamowe» można wspomóc, budząc w krajach ujarzmionych nastroje patriotyczne przeciw komunistycznym ciemięzcom, oraz stosując odpowiednie środki gospodarcze i propagandę radiową.

W tej ostatniej dziedzinie konieczna jest większa aktywność bardziej racjonalne kierownictwo i ściślejsze związanie programów z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

«Wrogi despotyzm — zakończył Dulles swe przemówienie — wykorzystuje 800 milionów istnień ludzkich do przygotowania agresji. Jeżeli przeciw temu nicze go nie podejmiemy, będziemy mieli z pewnością wojnę i przegramy ją. Jeżeli siądziemy, założywszy ręce, epilogiem będzie zniszczenie nie dające się opisać».

Ameryka musi mieć zbrojną tarczę

ACHESON O SOWIECKIEJ KAMPANII NIENAWIŚCI

Kansas City (A.F.P.). — Począwszy od stycznia br. — oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym w Kansas City sekretarz stanu Acheson — Związek Sowiecki usiłuje systematycznie i metodycznie budzić nienawiść do narodu amerykańskiego. Ta kampania nienawiści jest ze strony ZSSR wzmożeniem dawniejszej propagandy antyamerykańskiej, ponieważ atakuje już nie tylko rząd nasz, ale i naród, określając go jako «bestialski i okrutny».

Na skutek takiej sytuacji — oświadczył dalej Acheson — Ameryka musi tworzyć swą «zbrojną tarczę», by pod jej osłoną wspomagać wysiłki gospodarcze, polityczne i społeczne wolnych narodów.

Acheson wystąpił następnie przeciw tezie niektórych polityków republikańskich, widzących gwarancję bezpieczeństwa w zarządzeniach odwetowych i forsujących dlatego rozwój lotnictwa strategicznego, mającego służyć do odwetu atomowego, ze szkodą dla innych broni.

Odpowiedzią na fundamentalną wrogość ZSSR może być tylko zjednoczona siła narodów wolnych. Broniąc polityki «zatrzymywania», Acheson powołał się na znakomite wyniki pozytywne Planu Marshalla, pomocy dla Grecji i Turcji, i północno-atlantyckiej wspólnoty obronnej. Na sowieckie zakusy odpowiedziała Europa Planem Schumana i stworzeniem wspólnej obrony, w ramach której wolne Niemcy zajmą swe miejsce w rodzinie narodów.

Nawiązując do wystąpień gen. Eisenhowera i Dullesa, Acheson podkreślił, że koncepcja wyzwolenia siłą narodów ujarzmionych nie jest «ani realistyczna ani rozsądna», a jeśli do tego zmierza żądanie prowadzenia polityki «bardziej dynamicznej i pozytywnej», to polityka taka byłaby zaproszeniem do klęski.

W. CHURCHILL WYJEDZIE DO ST. ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton (A.F.P.) Brytyjskie koła dyplomatyczne przygotowują wizytę premiera Churchilla w Stanach Zjednoczonych po wyborach prezydenckich. Premierowi towarzyszyć mają inni członkowie rządu brytyjskiego. Celem podróży ma być nawiązanie osobistego kontaktu z przyszłym prezydentem i uzgodnienia z nim wspólnej polityki, również gospodarczej. Osobny punkt stanowić będzie produkcja bomb atomowych oraz współpraca na polu doświadczeń atomowych.

SOWIECCY «DYPLOMACI» OPUSZCZAJĄ JAPONIĘ

Tokio (A.F.P.) Druga grupa, złożona z 24 sowieckich „dyplomatów", opuszcza Japonię 24 b.m. na francuskim statku „La Marseillaise". Pozostaje jeszcze około 60 osób, jednak przypuszcza się, że nastąpi dalsza redukcja i ostatecznie skończy się na kilku specjalistach spraw gospodarczych, oraz na komórce informacyjnej.

WOJNA DWÓCH PLEMION

Teheran (A.F.P.) Między dwoma plemionami w prowincji Sziraz doszło do krwawej walki, w trakcie której zginęło 20 ludzi i wielu odniosło rany. Powód walki, do stłumienia której wysłano batalion wojska, jest nieznany.

BOHATERSKI POLAK w płonącym obozie australijskim

Jak donosiliśmy, w obozie dla imigrantów w Somers na południe od Melbourne wybuchł pożar, którego ofiarą padło 5 dzieci. Pożar, jak dodatkowo podaje prasa, wybuchł w barakach, w których umieszczono chore dzieci. Bohaterem dnia został pewien polski emigrant (nazwiska nie podano), który kilkakrotnie przez okno wskakiwał do płonącego baraku, wynosząc z niego dzieci.

Po wybuchu pożaru, którego ofiarą padły dzieci polskie, ukraińskie i litewskie, doszło w obozie do dramatycznych scen, tym bardziej, że do gaszenia ognia zabrakło w obozie wody.

ZJAZD «GRYPOLOGÓW»

Pod patronatem Światowej Organizacji Zdrowia i przewodnictwem prof. Lepine z paryskiego Instytutu Pasteura odbywa się w Genewie zjazd specjalistów z dziedziny grypy.

Grypa, zwana hiszpanką, pochłonęła w r. 1918 około 15 milionów ofiar. By nie dopuścić do powrotu tej epidemii, zorganizowano w Londynie światowy ośrodek walki z grypą, któremu podlegają 53 specjalne zakłady badawcze w przeszło 40 państwach.

Spaak zwyciężył

DZIĘKI GŁOSOM SOCJALISTÓW NIEMIECKICH

Strasburg (A.P., A.F.P.). — B. premier belgijski Paul Henri Spaak został wybrany przewodniczącym zgromadzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w głosowaniu tajnym. Jednakże ze źródeł godnych zaufania wiadomo, że prawie wszyscy Włosi, chrześcijańscy demokraci niemieccy i kilku przedstawicieli krajów Beneluxu głosowali na kandydata niemieckiego, chrześcijańskiego demokratę von Brentano. Natomiast wszyscy Francuzi, przeważająca większość przedstawicieli Beneluxu oraz socjaliści niemieccy głosowali na Spaaka. Gdyby ośmiu socjalistycznych reprezentantów Niemiec głosowało na von Brentano, on a nie Spaak zostałby wybrany.

W wyborach na wiceprzewodniczącego otrzymali: Puender — 61 głosów, Teitgen — 57, Vixeboxse — 56, Casati — 49 i Fohrman — 42.

Bonn (A.P.). Niemcy zachodnie złożą skargę do Zgromadzenia Europejskiego przeciw rzekomemu gwałceniu wolności politycznej w Zagłębiu Saary.

Rząd Pinaya blokuje ceny

ZNIŻKA CEN ŁOKCIOWIZNY I NASION

Paryż (R.P.). Rada ministrów pod przewodnictwem prez. Auriola, który specjalnie na ten dzień przerwał wakacje i wrócił do Paryża, na wniosek premiera Pinay, zdecydowała zablokować wszystkie ceny zarówno u producentów, jak też na przestrzeni całego obiegu handlowego, na poziomie, na jakim znalazły się one dnia 31 sierpnia 1952.

Odpowiedni dekret ukazał się 12 września w «Journal Officiel». Wszelkie przekroczenie tych przepisów na podstawie zarządzenia rządowego z 30 czerwca 1945 r. będzie karane więzieniem od 1 miesiąca do 5 lat i grzywną od 200 franków do 10 milionów. Ponadto sklep, fabryka lub warsztat mogą być zamknięte na okres do dwu lat.

Równocześnie przywrócono «podwójną etykietkę» z ceną na bycia i sprzedaży towaru w departamencie Seine i Seine et Oise na jarzyny, owoce, jaja i drób. System ten był już raz zastosowany przez ministra Mocha w roku 1947. Aby usprawnić rynek mięs ny rząd zamierza poprzeć sprzedaż odważonych już części mięsa opakowanych w celofan, oraz uruchomić na wielką skalę dworzec towarowy Bercy-Paryż.

Zniżka przymusowa od 2 do 20 procent objęmie przemysł włókienniczy (prześcieradła, koszule, płótna), aparaty elektryczne, naczynia kuchenne, taryfy ubezpieczeniowe, nasiona rolnicze, nawozy sztuczne (superfosfaty, azotniaki) i żywność dla bydła.

EWAKUACJA MIAST NADODRZAŃSKICH?

Berlin (A.F.P.). Osoby, przybywające z Polski, opowiadają, że władze zarządziły częściową ewakuację miast, położonych nad Odrą i Nysą, jak Frankfurt, Gubin i Zgorzelec. Ludność ma być przeniesiona do Polski środkowej.

Nie wiadomo, czy chodzi tu o względy polityczne lub wojskowe, w każdym razie jednak zarządzenie wydano na żądanie Rosjan.



Premier A. Pinay przyjął obiadem premiera Tunisu p. Baccouche przejeżdżającego przez Paryż po kuracji odbytej we Francji.

Zniesienie majoratów w Egipcie

Kair (A.F.P.). Egipska Rada Ministrów uchwaliła zniesienie dóbr martwej ręki, tzw. «Wakf» przez włączenie ich do reformy rolnej.

Dobra te są starą instytucją muzułmańską, rzekomo stworzoną jeszcze przez Mahometa, i two rzą rodzaj majoratów, korzystając ze specjalnej opieki państwa ze względu na przywiązane do nich świadczenia religijne lub filantropijne. Instytucja ta jednak uległa degeneracji i służyła jedynie do zabezpieczenia majątków rodzinnych przed rozdrobnieniem lub sprzedażą.

Kair (A.P.). Rzecznik armii egipskiej stwierdził, że w wielu biurach ministerialnych toczą się dochodzenia w związku z aferą zakupu broni, która sparaliżowała działalność armii egipskiej w wojnie przeciw Izraelowi.

Delegacja wschodnio-niemiecka pojedzie do Bonn

Bonn (A.F.P.). — Przewodniczący parlamentu w Bonn Ehlers oświadczył, że delegacja parlamentu wschodnio-niemieckiego przybędzie do Bonn 22. września.

Bonn (A.P.). — Decyzja dopuszczenia do Bonn delegacji komunistów niemieckich zapadła po konferencji głównych stronnictw zachodnio-niemieckich z tym, że z delegacją tą nie będzie się prowadzić żadnych dyskusji, lecz jedynie przyjmie się jej propozycje na piśmie.

Uznano to za jedynie możliwe wyjście z trudnej sytuacji, w której z jednej strony niedopuszczenie do Bonn komunistów dałoby im nowy materiał propagandowy, z drugiej zaś strony podjęcie rokowań byłoby pośrednim uznaniem reżymu, stale określanego jako marionetkowy.

ODPRĘŻENIE W BERLINIE

Berlin (A.F.P.). — Gen. Czujkow wydał rozkaz przepuszczania bez przeszkód amerykańskich, brytyjskich i francuskich samochodów wojskowych, patrolujących na autostradzie Berlin-Helmstedt celem niesienia pomocy sojuszniczym pojazdom w razie potrzeby.

Równocześnie władze sowieckie zwolniły dwóch oficerów brytyjskich zatrzymanych przy fotografowaniu jednego z kościołów w strefie wschodniej Berlina, oraz urzędnika ambasady amerykańskiej w Paryżu Babba zatrzymanego na autostradzie, gdy wiózł aparat Rentgena dla konsulatu amerykańskiego w Berlinie, uległ wypadkowi.

CENTRALIZACJA WSCH.-NIEMIECKIEJ RADIOFONII

Berlin (A.P.). — Radiofonia wschodnio-niemiecka zostanie w pełni scentralizowana. Programy oryginalne nadawać będzie jedynie radiostacja wschodnio-berlińska, podczas gdy radiostacje w Lipsku, Dreźnie, Poczdamie, Halle, Wejmarze i Szwerynie nadawać będą tylko retransmisje programu berlińskiego.

NOWY SABOTAŻ

Berlin (A. P.) W fabryce gum samochodowych w Feurstenwalde wybuchł pożar, przy którym ciężkie poparzenia i obrażenia odniosło 19 oficerów i szeregowych sowieckich. Ponieważ fabryka ta pracowała na eksport do ZSSR w ramach odszkodowań, przypuszcza się że powodem pożaru był sabotaż.

IDZIE ZIMA

Prawie o miesiąc wcześniej, niż normalnie, spadły w górach pierwsze śniegi. Są miejscowości, w których tak niskiej temperatury w tej porze roku nie pamiętają „najstarsi ludzie". W północnej Szwecji termometr spadł do — 7, a meteorolodzy zapewniają, że pogoda może się w najbliższych dniach poprawić, ale o „babim lecie" na razie nie ma mowy.

ZNOWU ODROCZENIE rozmów rozejmowych

Pan Mun Jom (A.F.P.). Po 32 minutach posiedzenia komisji rozejmowych zamknięto bez żadnych wyników. Następne zebranie odbędzie się 20 września.

Seul (A.P.). Lotnictwo sojusznicze wkroczyło w toczące się na froncie walki, atakując w nocy przy pomocy radaru nieprzyjacielskie pozycje artyleryjskie na odcinku centralnym.

Również weszła do akcji artyleria sojusznicza, odciągając ciężko walczące oddziały południowo-koreańskie.

Według komunikatu amerykańskiego, straty chińskie w walce o wzgórze „Capitol" doszły do cyfry 2.700 zabitych.

Lotnictwo atlantyckie czci pamięć Guynemera

Rocznicę śmierci najsławniejszego lotnika francuskiego z pierwszej wojny światowej kapitana Georges Guynemera, który zginął w walce powietrznej 11 września 1917, w tym roku obchodziły szczególnie uroczystości siły lotnicze Francji i całej koalicji atlantyckiej.

Zgodnie z tradycją w obecności ministra lotnictwa Montel (który sam stracił dwóch synów na ostatniej wojnie), odbyła się ceremonia wojskowa na dziedzińcu ministerstwa lotnictwa, w czasie której odczytano rozkaz armii francuskiej z 1917 roku wydany ku czci Guynemera.

Po południu w Fontainbleau dowódca sił lotniczych koalicji atlantyckiej (odcinka centrum Europy) generał amerykański Norstad nadał uroczyście nazwę „Dzielnicy Guynemer" grupie budynków mieszczących główną kwaterę atlantyckich wojsk lotniczych. W ceremonii poza ministrem Montel i generałami Lecheres i Fay wzięła udział 84-letnia matka Guynemera.

POD LATARNIĄ

W londyńskim „Dzienniku Polskim" ukazała się niezo zamazana karykatura dotycząca naszego pisma. Centralną postacią tej karykatury jest policjant, którego rysy twarzy dziwnie przypominają oblicze wydawcy „Dziennika".

Dlaczego jednak ten policjant jest w mundurze francuskim? Powinien mieć raczej mundur policjanta angielskiego. Przecież — o ile nam wiadomo, obywatele brytyjscy nie mogą służyć w policji francuskiej ani w żadnej innej. Tylko w brytyjskiej.

Druga osobistość na tej karykaturze wygląda na coś pośredniego między tajniakiem a człowiekiem dręczonym przez duchy w rodzaju nowoczesnego Wernyhorki. Być może — jest to właśnie tajemniczy Bywalec.

Obaj panowie stoją pod latarnią, która snopem nocnego światła zalewa ich stropione oblicza.

Doskonała karykatura!

Brawo, karykaturzysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza"! Tylko tak dalej! Brawo!

LITMAR

Dostateczna ilość żywności zapewni pokój

CZWARTY EUROPEJSKI KONGRES ROLNICZY

Wiesbaden (A.F.P.). Czwarty europejski kongres rolniczy rozpoczął swoje obrady w Wiesbaden (Zach. Niemcy). Kongres otworzył były niemiecki minister rolnictwa dr Hermes w obecności 800 delegatów rolnictwa niemieckiego i europejskiego. W swym przemówieniu dr Hermes podkreślił wartość dobrej organizacji rolniczej, która zapewnia pokój, produkując dostateczną ilość wyżywienia.

Prezes organizacji C. d'Andlau ze Strasburga stwierdził, że celem kongresu jest sporządzenie bilansu środków żywnościowych Europy i zaznaczył „iż mechanizacja, uprzemysłowienie lub kolektywizacja stosowana w pewnych krajach wyjała wia glebę. Na porządku dziennym jest również sprawa stworzenia europejskiej wspólnoty rolniczej.

Światowy parlament narazie w dyskusjach

NA KONGRESIE UNII MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Zakończony przed kilku dniami w Bernie szwajcarskim 41-szy kongres Unii Parlamentarnej wzbudził może szacunek dla tak — jak na niespokojne czasy — wiekowej instytucji, nie wywołał natomiast szerszego zainteresowania. Jednak co najmniej dwa punkty porządku dziennego zasługują na wzmiankę: sprawa parlamentu światowego, oraz sprawa ograniczenia suwerenności państw na rzecz międzynarodowej współpracy.

Oba zagadnienia wywołały żywą dyskusję i różnice zdań. W pierwszej sprawie referent wystąpił z bardzo umiarkowanym wnioskiem: by zlecić komisjom politycznej i prawnej opracowanie podstaw pod dyskusję na najbliższym kongresie w przyszłym roku. Mimo to znalazła się opozycja. Zwolennicy parlamentu światowego podkreślali, że instytucja ta bynajmniej nie osłabi pozycji ONZ, która jednak ma tę słabą stronę, że nie składa się z wybranych przedstawicieli opinii publicznej, lecz z reprezentantów rządów i dyplomatów. Parlament światowy uzupełniałby więc ONZ, szczególnie w stosunku do państw, nie będących jej członkami.

Stanowisko opozycji wyjaśnił senator amerykański Kefauer. Nie mając zasadniczo nic przeciw samej instytucji, Kefauer twierdził, że w obecnych warunkach nic by z tego nie wyszło. Państwom bloku wschodniego nie można by zabronić przystąpienia do parlamentu światowego, który w ten sposób stałby się jeszcze jedną platformą totalitarnej propagandy.

Mimo tych zastrzeżeń wniosek uchwalono i sprawa znajdzie się na 42-gim kongresie.

Wniosek w sprawie ograniczenia suwerenności państw wzywał obecnych delegatów, by w swych parlamentach przeprowadzili odpowiednie zmiany w konstytucjach, umożliwiające i ułatwiające międzynarodową współpracę polityczną, kulturalną i gospodarczą. I tu wystąpiła opozycja z Persją na czele, twierdząc, że takie zmiany konstytucji nie przejdą, jako godzące w narodowe uczucia. W głosowaniu 189 delegatów opowiedziało się za wnioskiem i tylko 2 przeciw. Przewodniczący kongresu, Szwajcar, rozstrzygnął sprawę na korzyść wniosku.

ZE SPORTU

CZTERY DRUŻYNY DOGANIAJĄ REIMS

Ponieważ w czwartek Reims i Le Havre nie grały, przeto osiągnięte wyniki nie są całkowicie miarodajne. Tym niemniej Bordeaux dzięki zwycięstwu nad Marsylią (2:0), Lille po zwycięstwie nad Troyes (3:0), C.O. R.T. Roubaix po pobiciu Metzu (1:0) oraz Nimes po zwycięstwie nad Montpellier (4:2) dogoniły mistrza Szampanii i wraz z Reims zajmują pierwsze miejsce w rozgrywkach ligowych.

Racing paryski, który ledwo zdołał pokonać u siebie St. Etienne (2:1) przy niezbyt szczęśliwym dniu Cisowskiego, oraz Rennes, które pokonało Nancy (2:1), znalazły się razem z Marsylią na drugim miejscu. Stade Francais pobił Sochaux 3:1: na jego własnym boisku. Na uwagę zasługuje wyczyn gracza Rouviere z ataku Nimes, który strzelił trzy bramki dla swojej drużyny w meczu z Montpellier (tak zwany hat-trick).



Nad brzegami Renu

„New York Times" w artykule wstępnym poświęconym planowi Schumana wyraża pogląd, że dzień 10 września może się stać pamiętny w historii.

Jest to dzień, w którym w Strasburgu powstał zawiązek konstytuanty nowej Europy. Cicho, bez fanfar i ceremonii ani krasomówczego namaszczenia 78 parlamentarzystów reprezentujących sześć narodów nowej wspólnoty węgla i stali zebrało się nad brzegami Renu, by stworzyć pierwszy parlament ponadpaństwowy kontynentu. W ten sposób stały się niedalekie od realizacji uporczywe zamierzenia autorów planu Schumana, którzy spodziewają się, że wspólnota stanie się nie tylko narzędziem współpracy francusko-niemieckiej, ale także europejskiej.

Zawiązek konstytuanty powstał bez krasomówczego namaszczenia. To prawda. Jednak tego samego nie można powiedzieć o artykule w „New York Times". Nad Renem powstał parlament kontynentu? Czyżby dla autora artykułu za Łabą zaczynała się już Azja?

Powstanie ośrodka federacyjnego jest zjawiskiem pozytywnym. Ale znaczenia jego nie należy przeceniać. Prawdziwą próbą dla tej idei będzie stosunek wspólnoty do krajów środkowo-wschodniej Europy. Od tego zależy znaczenie i twórczość przyszłej federacji.

Czekają...

Korespondent dyplomatyczny „Times'a" komentuje spotkanie Mossadeka z brytyjskim charge d'affaires w Teheranie Middletonem.

Wiadomości, według których Persowie czekają na wyjaśnienie propozycji Churchill-Truman, nie są podtrzymywane w Londynie. W rzeczywistości propozycje anglo-amerykańskie oczekują odpowiedzi oficjalnej, którą Mossadek da dopiero po posiedzeniu parlamentu perskiego.

„Times" ma nadzieję na zmianę stanowiska Mossadeka.

UCIEKŁ PRZED «RODZINNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ»

Graz (A.F.P.) 23-letni żołnierz sowiecki Włodzimierz Federowicz Mojsiejew, zbiegłszy do strefy brytyjskiej Austrii, oświadczył na konferencji prasowej, że uciekł, ponieważ obawiał się skutków „rodzinnej odpowiedzialności". Jego przełożony zawiadomił go, że jego ojciec pozostał w Niemczech po wojnie i uznany został za zdrajcę.

Mojsiejew wyraził pragnienie pracy gdziekolwiek na Zachodzie w charakterze rolnika.

Milionowe straty spółdzielni

NIEPORZĄDKI I KRADZIEŻE W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH

Zarząd Główny Związku Spółdzielni w Polsce ogłosił sprawozdanie generalnego pełnomocnika Związku, powołanego rok temu do walki z nadużyciami w sklepach. Sprawozdanie mówi, że kontrola sklepów dokonana na zakończenie I półrocza b.r. doprowadziła do oddania pod sąd ponad 500 osób zatrudnionych w spółdzielniach pod zarzutami defraudacji pieniędzy i kradzieży towarów na ogólną sumę około 8 milionów zł.

Straty spowodowane niewyliczaniem się pracowników sklepów wyniosły w I półroczu 16 milionów zł., z tego 51 proc. to kradzieże i defraudacje, reszta dotyczy wypadków nieporządku w księgach.

Nadużycia ułatwia fakt, że niewiele przedsiębiorstw prowadzi porządną rachunkowość. Związek łączy 413 spółdzielni spożywców i 68 spółdzielni pracy. Z tej liczby tylko 50 spółdzielni posiadało prawidłową księgowość, prowadzoną na bieżąco. Przeciętne zaległości w księgowaniu wynosiły 3 miesiące.

Zjawisko to zostało zauważone w marcu 1951 i wtedy zarząd Związku postanowił rozpocząć walkę z nieporządnym księgowaniem, celem zmniejszenia ilości straconych pieniędzy, określanych jako t. zw. „manko". W chwili rozpoczęcia kampanii suma rocznych strat wynosiła blisko pół proc. obrotu. Całoroczne wysiłki specjalnego pełnomocnika, wspomaganego przez sztab współpracowników i pozostającego w stałym kontakcie z prokuraturą, doprowadziły do zmniejszenia niedoborów tylko o 20 proc.

W r. 1951 udało się ściągnąć z osób odpowiedzialnych 41.1 proc. sum straconych. W r. 1952 w pierwszym półroczu wyegzekwowano 77 proc. utraconych w tym okresie sum. W r. 1950 na przeciętne „manko" wypadało 1.028 zł., a obecnie liczba ta spadła do 679. Wśród sum ukradzionych przeciętna pozycja wynosi 3 tys. zł. Winnych strat jest około 5.000 osób, a liczba wykrytych złodziei zawiera tylko 500 nazwisk.

Sprawozdanie, w zgodzie z tendencją panującą, twierdzi, że złodzieje „to ludzie pochodzący ze sfer kapitalistycznych, drobnomieszczańskich, z bylej inicjatywy prywatnej." Oskarża się ich nawet o zorganizowaną działalność, mającą na celu świadome osłabienie związku spółdzielni.

Twierdzenia te są zwykłą propagandą. Wiadomo, że po objęciu kierownictwa nad spółdzielczością komuniści wszędzie poumieszczali swych ludzi. Pracownicy spółdzielczości są najczęściej członkami PZPR i używani są w razie potrzeby jako agitatorzy. Komuniści nabrali we własne szeregi setki i tysiące ludzi nieuczciwych i teraz przerzucają winę na innych.

Nadużycia w spółdzielniach spożywczych są dotkliwą stratą dla całego społeczeństwa, gdyż spółdzielnie spożywców są głównym aparatem handlowym kraju i ich kapitały tworzone są przez całą ludność. ZSS posiada 18 tys. sklepów z 70 tysiącami pracowników, 30 proc. pieczywa w miastach przechodzi przez tę instytucję oraz 70 proc. wszystkich jarzyn, przy czym zaopatrzenie ludności w ziemniaki odbywa się głównie przez Związek.

Bierut w roli dziedzica

NA UROCZYSTOŚCIACH DOŻYNKOWYCH W KRAKOWIE

W obecności 100 tysięcy chłopów z całej Polski odbyły się na Błoniach pod Krakowem i na głównych ulicach starożytnego miasta uroczystości dożynek organizowanych w r. ub. przez reżym w celu przekonania miast, że chłopi idą za komunistami i udowodnienia chłopom, że muszą się poddać.

Przemówienie na temat »spójni pomiędzy miastem i wsią" wygłosił Bierut. Podkreślił on „znaczenie wyborów do sejmu" i oświadczył, że powstanie komitetu wyborczego «Frontu Narodowego» «jest dowodem dojrzałości politycznej narodu». Ze specjalnym naciskiem twierdził, iż Front grupuje wszelkie partie i organizacje wiejskie i miejskie.

Niezbędne w komunistycznym przemówieniu groźby zwrócił przeciw «małym i głupim ludziom, zatopionym w burżuazyjnych kłamstwach i pogrążonym w egoizmie», przeciw «kułakom i spekulantom spiskującym przeciwko ludowi», przeciw «agentom imperialistycznym, którzy ośmielają się przeciwstawiać się słusznym aspiracjom narodu». «Wszystko co jest zgniłe odrzucimy» — mówił, prorokując, że Front Narodowy pociągnie za sobą większość głosujących.

W części poświęconej zachętom i obiecankom wyborczym, opisał znany plan, przedstawiony w odezwie Frontu i zachęcał do «działania i pracy pełnej poświęcenia».

Po przemówieniu grupa chłopów w strojach ludowych wręczyła mu jako dziedzicowi wieniec z kłosów z tegorocznego żniwa.

Zwiezione z całego Kraju tłumy przyglądały się następnie pochodom, gęsto przeplatanym grupami tancerzy, chórami i orkiestrami, a wieczorem pokazom ogni sztucznych i rakiet spadających na spadochronach. Miasto tonęło w powodzi biało-czerwonych, czerwonych, zielonych oraz błękitnych flag ozdobionych « gołąbkami pokoju». Wszędzie wystawiono wielkie portrety Stalina i Bieruta.

Środkami politycznymi i gospodarczymi

CHCE SEN. BREWSTER ROZERWAĆ ŻELAZNĄ KURTYNĘ

Amerykański dziennik dla Niemców „Die Neue Zeitung" zamieścił wywiad z bawiącym na kongresie Unii Międzyparlamentarnej w Bernie senatorem Brewsterem. Brewster jest adwokatem, byłym gubernatorem i od 40 lat czynnym politykiem republikańskim.

Na zapytanie, jaką politykę zagraniczną prowadzić będą republikanie w razie zwycięstwa przy wyborach, sen. Brewster oświadczył:

„Dotychczas w amerykańskiej polityce zagranicznej obowiązywała zasada „hamowania" komunistycznego niebezpieczeństwa i zatrzymywania na obecnych pozycjach. My natomiast jesteśmy za postawą pozytywną. Chcemy wyzwolić ujarzmione przez Sowiety narody i to — muszę podkreślić — nie siłą zbrojną, nie przy pomocy wojny, lecz wyłącznie środkami pokojowymi, politycznymi i gospodarczymi. Polityka Waszyngtonu została fałszywie zrozumiana u wielu ludzi na Wschodzie i wywołała nieufność do USA, do czego przyczyniły się również kłamstwa propagandy komunistycznej. Dlatego należy gruntowniej niż dotąd informować opinię w krajach satelickich o rzeczywistych zamiarach Stanów Zjednoczonych.

Musimy bezwarunkowo wyjaśnić, że ani naród amerykański ani rząd istotnie nie życzą sobie wojny. Stany Zjednoczone jeszcze nigdy nie prowadziły wojny o zdobycze i nie wyniosły żadnych zysków także z wojen, w których musiały uczestniczyć w obronie wolności. To muszą sobie uświadomić ludzie na Wschodzie.

Uchodźców politycznych ze Wschodu należy hojnie wspomagać i pokazywać im, jak na prawdę wygląda Ameryka. Ludzie, znający z własnego doświadczenia ponurą rzeczywistość za żelazną kurtyną, staną się wówczas „misjonarzami wolności".

KOMUNISTYCZNA ZDOBYCZ
110 GODZIN PRACY TYGODNIOWO

Węgierska partia komunistyczna zatwierdziła uchwałę zjednoczenia młodych komunistów, nawołującą młode kobiety i mężczyzn do zwiększenia wysiłku i do pracy do 110 godzin w tygodniu.

Pismo węgierskie «Szabad Nep» pisze, że 110-godzinny tydzień pracy jest konieczny jeżeli węgierski 5-letni plan gospodarczy ma być wykonany w przewidzianym terminie. Pismo to dodaje, że młodzież z okręgu Kecskemet zgodziła się «ochotniczo» pracować po 110 godzin na tydzień, ażeby w ten sposób dać przykład młodzieży świata jak «niezrównane jest poświęcenie młodzieży węgierskiej dla państwa marksistowskiego».

PODRÓŻ MIN. EDENA DO BELGRADU

Angielski minister spraw zagranicznych Eden wyjedzie 17 bm. do Jugosławii, gdzie będzie gościem marsz. Tito i rządu jugosłowiańskiego. Z Jugosławii uda się do Wiednia.

WIZYTA AMERYKAŃSKICH STATKÓW WOJENNYCH W SPLICIE

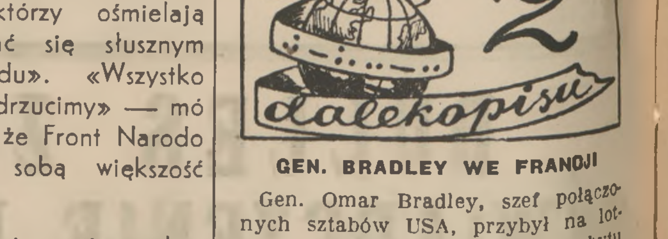
Eskadra amerykańskiej marynarki wojennej składająca się z 6 okrętów wraz z lotniskowcem, krążownikiem i 4-ma kontrtorpedowcami zarzuciła kotwice w porcie w Split w Dalmacji. Eskadra przybyła z wizytą kurtuazyjną i pozostanie na wodach dalmackich 4 dni.

Niewola na Węgrzech

(I.C.). — Z okazji uroczystości św. Stefana, króla Węgier, w skupiskach węgierskich w Ameryce odbyły się podniosłe uroczystości patriotyczne, które miały na celu zaznajomienie wolnego świata z niewolą na Węgrzech i uproszenie u Boga wyzwolenia narodu węgierskiego spod okupacji komunistycznej.

Jedno z głównych nabożeństw odbyło się w katedrze św. Ludwika w N.-Orleanie, podczas którego przemawiał po angielsku arcybiskup Józef Rummel oraz po węgiersku jeden z księży niedawno zbiegły z Węgier. Stwierdził on, że robotnicy węgierscy są niewolnikami państwa.

„Historia się powtarza, powiedział węgierski kaznodzieja. Dzisiaj, jak przed 150 laty, zabiera się małe dzieci rodzicom i wychowuje je na wrogów własnej ojczyzny. Dawniej pogańscy Turcy wychowywali dzieci węgierskie na mahometan. Dzisiaj bezbożni komuniści odbierają dzieci rodzicom i wychowują je na ateistów. Nadziei jednak nie tracimy, gdyż prawica Św. Stefana (religijna i narodowa relikwia Węgrów) broni i dzisiaj katolickiego narodu węgierskiego. Bóg dopuścił cierpienie na naród węgierski, spuszczając zarazę komunizmu, który wypiera Boga, odbiera człowiekowi jego godność osobistą i wprowadza niewolę. Czas rządów tyranii jest zawsze policzony i naród węgierski odzyska swą pełną i piękniejszą niż kiedykolwiek wolność, za którą składa dziś obfitą ofiarę krwi i cierpienia".



GEN. BRADLEY WE FRANCJI

Gen. Omar Bradley, szef połączonych sztabów USA, przybył na lotnisko Orly. W czasie swego pobytu we Francji odbędzie konferencje z dowódcami jednostek alianckich.

NOWY GUBERNATOR IRLANDII Płn.

Gubernatorem Irlandii Północnej mianowany został lord Wakehurst. Dotychczasowy gubernator wiceadmirał kr. Granville opuszcza swoje stanowisko w grudniu br.

FRANCJA PODPISAŁA UKŁAD O UCHODŹCACH

Stały delegat Francji przy O.N.Z. podpisał statut dla uchodźców, ogłoszony w Genewie w lipcu 1951. Francja jest dwudziestym krajem, który podpisał ten układ.

DE GASPERI PRZYJEDZIE DO BONN

Premier de Gasperi przyjedzie z oficjalną wizytą do Bonn 20. września i pozostanie tam trzy dni.

TRYGVE LIE U EDENA

Minister spraw zagranicznych Eden przyjął sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych i po dłuższej rozmowie zatrzymał go na śniadaniu.

GEN. SHOOSMITH NA KOREI

Zastępca szefa sztabu sił alianckich udał się na Koreę celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów i został powitany przez gen. Van Fleeta, dowódcę ósmej armii.

NOWY POSEŁ AMERYKAŃSKI W FINLANDII

Prez. Truman zamianował Jack Mac Falla posłem i ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Finlandii.

FINLETTER W EUROPIE

Wiceminister lotnictwa amerykańskiego Finletter, wyleciał z Waszyngtonu do Europy celem inspekcji amerykańskich baz lotniczych.

W rodzinnej wiosce św. Jacka Odrowąża

W dniu 17 sierpnia odbyły się uroczystości kościelne ku czci św. Jacka Odrowąża w jego rodzinnej wiosce w Kamieniu na Śląsku Opolskim. Na uroczystości przybyli pątnicy z całego Śląska oraz z ziemi krakowskiej pod przewodnictwem ojców dominikanów.

W Kamieniu Śląskim w powiecie Strzelce Opolskie, urodził się według tradycji w r. 1183 św. Jacek Odrowąż. Do dziś jeszcze stoi wieża zamkowa, w której — jak głosi podanie — stała kołyska wielkiego świętego. Sama wioska dumna jest ze swego świętego i z całej rodziny Odrowążów. Jej nieliczne ulice noszą nazwy: św. Jacka, bł. Czesława bł. Bronisławy Odrowążów. Z rodziny tej zresztą pochodzą również: Jan Prandota z Białoczowa, Iwon Odrowąż — biskup krakowski z czasów św. Jacka, Mikuła — archidiakon krakowski i Iwon — kanonik gnieźnieński.

W r. 1715 salę w wieży zamkowej, w której stać miała kołyska św. Jacka, przerobiono na kaplicę pod jego wezwaniem. Ta kaplica staje się celem pielgrzymek z okolicznych miejscowości, a 17 sierpnia, w dzień św. Jacka, przybywa do niej corocznie procesja oo. dominikanów z Opola i procesja miejscowa z kościoła parafialnego, poświęconego również św. Jackowi. W czasie działań wojennych kaplica została spalona. Na zewnętrznej ścianie ostał się tylko duży fresk przedstawiający św. Jacka.

O polskości Kamienia Śląskiego miejsca urodzenia św. Jacka, świadczy najlepiej fakt, że na cmentarzu parafialnym jeszcze w r. 1889 umieszczono napis na grobie proboszcza, ks. Szołtyska, w języku polskim. Blisko grobu proboszcza Szołtyska znajduje się płyta, która głosi, że w tym miejscu od r. 1863 spoczywa „ciało gburki Karoliny Olesch". Mimo, że właścicielami zamku od r. 1660 są rodziny niemieckie (ostatnią do r. 1945 była rodzina von Strachwitz), to jednak proboszczowie są stale pochodzenia polskiego. Wśród proboszczów 19-go wieku spotykamy takie nazwiska, jak: Stanisław Wiercioch, Ruskowski, Groszek. Jednym z wikarych w 19 wieku był O. Piotr Chmielowski, kameduła z Bielan Krakowskich.

(I.C.).

Giełda towarowa i mięsna w Paryżu

CENY PRZECIĘTNE W PARYŻU
Ceny za 1 kg. żywej wagi:

	Extra	1 kl.	2 kl.	3 kl.
Woły	338	296	350	194
Krowy	344	304	250	192
Byki	300	276	258	220
Cielęta	510	456	366	316
Skopy	548	446	318	230
Świnie	243	225	184	42

Drób: Królik, 325 fr.; Kaczka, 275 fr.; Kurczak, 460 fr.; Gołębie średnie, 235 fr.

Jaja: Za 1.000 sztuk, 14.500 fr.

Siano prasowane w balach: Siano z lucerny z pierwszego pokosu: 9.750 fr.; z drugiego, 9.300 fr.; Siano dobrej jakości, 9.500 fr.

Słoma prasowana w balach: Żytnia, 2.200 fr.; pszenna, 1.900 fr.; owsiana, 2.050 fr.; jęczmienna, 1.500 fr.

Jarzyny, za 1 kg.: Marchew, 40 fr.; Karczochy, 60 fr.; Selery, 60 fr.; Kalafiory, 30 fr.; Fasola, 75 fr.; Sałata, 55 fr.; Ogórki, 80 fr.; Pomidory, 20 fr.

Owoce, za 1 kg.: Brzoskwinie, 100 fr.; Cytryny, — fr.; Śliwki, 40 fr.; Gruszki, 45 fr.; Winogrona, 50 fr.; Pomarańcze, — fr.; Jabłka, 30 fr.

Tendencja mocna na bydło, zniżkowa na owce i świnie. Lekki spadek cen na warzywo i owoce. Tendencja utrzymana na masło i drób.

Album polskich krajobrazów

TRZY OBLICZA ŁODZI

Mówić o krajobrazie i zabytkach, gdy się mówi o Łodzi, to rzecz trochę kłopotliwa. Bo przecież powszechną opinią jest, że Łódź była miastem brzydkim zarówno krajobrazowo, jak architektonicznie.

A jednak. nie ma takiego miejsca na świecie, któreby i krajobrazowo i architektonicznie nie miało jakiegoś wyrazu. I któreby dla ludzi, co się tam urodzili i tam spędzili większą część swojego życia nie miało uroku czegoś, co owiane jest miłymi wspomnieniami i co potrafi zabłysnąć jakąś niedostrzegalną dla innych iskrą prawdziwego piękna.

Łódź w czasach przedrozbiorowych była maleńkim miasteczkiem. Wielkim miastem przemysłowym — drugim co do wielkości w Polsce — stało się dopiero w w. 19-tym. Naród polski prawie nie miał wpływu na ukształtowanie się jej wielkomiejskiego oblicza. Zadecydowały o nim w sposób rozstrzygający: kapitał wielkoprzemysłowy obcy, we wcześniejszym okresie głównie niemiecki, w późniejszym głównie żydowski — i rządy rosyjskie.

W okresie rozwijania się przemysłu łódzkiego, powstawały w Łodzi wielkie fabryki jak grzyby po deszczu. Fabrykant kupował kawał gruntu i budował na nim, a potem w miarę rozrostu przedsiębiorstwa, powiększał i rozbudowywał fabrykę, składy towarów, biura, swoje mieszkanie (które bardzo często było i z charakteru i nawet z nazwy pałacem), oraz mieszkania robotnicze. Powstało jakby zamknięte w sobie miasteczko, o którego ukształtowaniu, obliczu architektonicznym i całym życiu decydowała wola fabrykanta. A ten fabrykant przecież nie był Polakiem. Często nawet nie umiał mówić po polsku. Budował on Łódź w postaci wielkiego obozowiska, na obcej ziemi, na chwilowym popasie, bez myśli o dalekich pokoleniach, a więc obozowisko w którym wspaniałe, pełne kolonizatorskiego zabytku rezydencje graniczą o miedzę ze śmietnikami i w którym olbrzymie bogactwo styka się z rozpaczliwą nędzą.

Drugim czynnikiem, który wycisnął na Łodzi swe piętno, były rządy rosyjskie. Łódź pod rządami rosyjskimi nie posiadała samorządu; nie posiadała ani obieralnej, ani nawet mianowanej rady miejskiej. Rządzili nią rosyjscy urzędnicy. Nie opracowali oni planu regulacyjnego, nie dali miastu linii urbanistycznych, nie zbudowali żadnych pięknych gmachów miejskich, nie zatroszczyli się nawet o takie rzeczy jak wodociągi i kanalizacja, albo jak nałożenie tamy krzykliwej, jarmarcznej reklamie zbyt jaskrawych wywieszek sklepowych.

Dopiero polskie rządy w dwudziestoleciu niepodległości zrobiły co się dało, by Łódź zagospodarować, uporządkować, ozdobić. Łódź nie stała się przez to miastem pięknym. Zrobiła się jednak miastem — znośnym. Miała piękne parki, dużo nowoczesnych, ładnych budowli, miała nie najgorsze nowe dzielnice mieszkalne, kilka pomników, była czysta, świeciła porządkiem, miała dobrze uregulowany ruch uliczny, porządne jezdnie i chodniki, sprawne komunikacje, dostatnie sklepy, wyśmienite szkoły.

Łódź zbudowana jest w szachownicę; ulice jej krzyżują się pod kątem prostym, jak w wielu miastach amerykańskich. Jej główną arterią jest prosta jak strzała i niezmiernie długa, ciągnąca się na wiele kilometrów, ulica Piotrkowska. Ulica to dość wąska — ale prawdziwie wielkomiejska, bo zabudowana wielkimi gmachami i mająca niezmiernie ożywiony ruch.

Poszczególne odcinki ulicy Piotrkowskiej różnią się bardzo od siebie. W najbardziej śródmiejskiej jej części — kamienice są wspaniałe i bogate, sklepy są eleganckie i dostatnie, tłum na chodnikach jest zamożny. Rzecz ciekawa: ten kawałek Łodzi, pachnący cygarami i piwem, ciężki, solidny, bogaty i pewny siebie, ma w sobie coś z śródmiejskich ulic Berlina, oczywiście Berlina przedwojennego. I to pomimo, że wielu Niemców łódzkich już się spolszczyło (iluż ich potem za to hitlerowcy rozstrzelali!) a Żydzi, spolszczeni czy nie, już w ostatnich latach przed wojną za Berlinem nie tęsknili.

Gdy odejść od śródmieścia w stronę tzw. Starego Miasta — obraz zmienia się zupełnie. Wchodzimy w dzielnicę żydowską. Tłum uliczny jest czarny, brodaty, odziany w długie chałaty i okrągłe jarmułki. Ruch jest bardziej tłumny i nerwowy, przypomina ciżbę w miastach orientalnych; ludzie nie mogą się pomieścić na chodnikach, schodzą na jezdnię, przepychają się wśród samochodów, gestykulują. Domy mniejsze i uboższe. Sklepów i sklepików jest mnóstwo; są natłoczone; sprzedają towary tandetne i tanie.

A gdy ruszyć ulicą Piotrkowską w kierunku odwrotnym — wchodzi się w młodą, rozwijającą się dopiero Łódź katolicko-polską, przeważnie robotniczą.

Ton nadaje tu katedra, główna świątynia utworzonego za czasów Polski niepodległej łódzkiego biskupstwa. Dużo tu fabryk, dużo dzielnic mieszkalnych, mniej sklepów, nie ma wcale banków, ani firm handlowych. Ta Łódź robotnicza, z pochodzenia przeważnie chłopska, w ostatnich czasach coraz bardziej zaczynała się stawać Łodzią główną i spychać w cień Łódź fabrykancką i kupiecką.

Utarło się ongiś w Polsce określenie: „Łodzermensz", oznaczające „człowieka łódzkiego", człowieka goniącego za pieniądzem, bezideowego, właściwie także beznarodowego. W nowszych czasach nazwa ta jakoś poszła w zapomnienie. Dla bardzo prostej przyczyny. Typowy Łodzianin w ostatnich czasach przed wojną (a zapewne i dzisiaj) był w przytłaczającej większości czymś całkiem do „Lodzermensza" niepodobnym. Był katolikiem, przeważnie narodowcem, był — pomimo nieraz niemieckiego nazwiska — najtypowszym Polakiem.

Nowy polski męczennik, być może wkrótce nowy polski święty, syn robotniczej rodziny z jednego z podłódzkich miasteczek tkackich, wielki organizator prasy katolickiej w w Polsce i misji katolickiej polskiej w Japonii, Franciszkanin Ojciec Maksymilian Kolbe, który zginął w Oświęcimiu, dobrowolnie oddając swe życie za kogo innego, jest o wiele typowszym przedstawicielem dzisiejszej Łodzi, niż „łódzcy ludzie" z „Ziemi Obiecanej" słynnej, łódzkiej powieści Reymonta.

TAMTEN

MASOWE ARESZTOWANIA W MIASTACH RUMUNII

Masowe aresztowania odbyły się w Bukareszcie i w innych miastach Rumunii w ciągu ostatnich dni sierpnia.

Podróżujący, którzy przybyli do Wiednia, donoszą, że w samej stolicy zostało zaaresztowanych 5-6 tysięcy osób krótko przed dniem 23. sierpnia. tzn. rocznicą „wyzwolenia" przez czerwoną armię. Z początku przypuszczano, że chodzi o środki ochronne przed obchodem uroczystości, lecz osoby zaaresztowane nie zostały dotychczas zwolnione.

Aresztowano głównie członków warstw średnich, byłych oficerów i ich rodziny i krewnych oraz wszystkich tych, którzy odgrywali jakąś rolę polityczną przed objęciem władzy przez partię komunistyczną.

SZWECJA NIE CHCE POLSKIEGO WĘGLA

Prowadzone w Warszawie rokowania o obniżenie ceny, żądanej za polski węgiel wywożony do Szwecji, nie dały wyniku. Szwedzi stwierdzają, że węgiel polski nawet po zniżeniu ceny byłby droższy od zachodnio-europejskiego, który obecnie można łatwiej dostać. Wobec tego nie zamierzają odnowić układu o import polskiego węgla w zamian za rudę, tym bardziej, że dotychczasowe dostawy węgla są bardzo niepunktualne i n.p. z 3 milionów ton, przewidzianych na bieżący rok, do 30 czerwca Polska dostarczyła zaledwie 1 milion.

„NAUCZYCIELE PISZĄ"

Prasa reżymowa podaje, że w związku z nowym rokiem szkolnym nauczyciele „w serdecznych listach przesyłają Prezydentowi Bierutowi wyrazy czci i szacunku". Oto parę próbek tych listów:

„Szczególną uwagę zwrócimy na przepojenie naszej młodzieży zasadami moralności socjalistycznej. Dołożymy starań, by podstawą ideowości absolwentów naszych szkół był głęboki partiotyzm proletariacki i nierozerwalne braterstwo z narodami Związku Radzieckiego..."

...„Wizja szczęśliwej socjalistycznej Ojczyzny ożywiać nas będzie w naszej pracy nad wychowaniem młodych nauczycieli, budowniczych socjalizmu".

Jest dalej w tych listach mowa o „sojuszu robotniczo-chłopskim", „historycznych wskazaniach P.Z.P.R." i „zdobyczach nowej konstytucji", natomiast bardzo mało tu i ówdzie wspomina się o takich błahych sprawach, jak dostarczenie młodzieży wiadomości i w ogóle o nauce.

Krótko węzłowato

- 6 miesięcy więzienia otrzymał Bruno Orczykowski, redaktor komunistycznego tygodnika „Die Warheit" w Hanowerze, za napisanie, że metody dr. Adenauera są podobne do metod Hitlera, Himmlera i Goeringa.
- Na 12 mieszkańców Stanów Zjednoczonych 1 liczy 65 lub więcej lat.
- Do Europy przybył gen. Marshall celem zwiedzenia wojskowych cmentarzy amerykańskich.
- W USA studiuje 30.000 zagranicznych studentów. Prawie połowa korzysta ze stypendiów.
- Sąd brytyjski w Bengazi skazał na 3 lata więzienia b. niemieckiego pułkownika Vorstehera, kierownika niemieckiej komisji grobów wojennych za sprzeniewierzenia i plądrowanie zwłok.
- Królową długich włosów na r. 1952 została w Danii 80-letnia staruszka. Jej warkocz ma 1,45 m. długości.
- 80-letni Włoch Gino Abate dopiął swego, wydrapawszy się na szczyt Monte Bosa (4.599 m.). Na szczycie wychylił szklankę koniaku.
- 21-letnia kobieta w Orbec wydała na świat w ciągu 13 miesięcy 5 chłopców. W lipcu 1951 r. trojaczki, a obecnie bliźniaki.
- 8 zwłok ofiar katastrofy lotniczej w Farnborough nie zdołano dotąd rozpoznać, ponieważ są one zupełnie zmasakrowane. Z Polaków dość poważne rany głowy odniósł 14-letni syn płk. Olgierda Dunin-Borkowskiego.
- Południowo - amerykańska konferencja Światowego Kongresu Żydowskiego stwierdziła, że w Szwecji powstaje nowa antysemicka międzynarodówka.
- W Warszawie zmarł w 68. roku życia wybitny aktor polski Józef Węgrzyn.
- Komuniści nie przyjęli paczek wartości miliona dolarów, wysłanych przez Czerw. Krzyż dla jeńców sojuszniczych w półn. Korei, twierdząc, że jeńcy ci żadnej pomocy nie potrzebują.
- Na drogach w stanie Nowy Jork instalowano specjalne aparaty radarowe, rejestrujące nadmierną szybkość samochodów i równocześnie robiące z nich zdjęcia fotograficzne.
- „Wynalezienie helikoptera tworzy jedną z najpiękniejszych kart sowieckiego lotnictwa" — pisze moskiewska „Literaturnaja Gazeta".
- Lekarze w Połudn. Afryce wyleczyli w ciągu 3 lat 3/4 trędowatych nowym specyfikiem „Sulfotron".
- W Monachium były lekarz SS dr. Kirchert skazany został na 42 miesiące więzienia za uśmiercanie więźniów w Buchenwaldzie.

13-14 WRZEŚNIA

SOBOTA
Św. FILIPA, męcz.

NIEDZIELA
15-ta niedziela po Ziel. Świętach
PODWYŻSZENIE ŚW. KRZYŻA

NIEDZIELA

Wszystko, cokolwiek mamy — przypomina nam dzisiejsza liturgia — wszystko to jest wyłącznym dziełem Bożego Miłosierdzia (Lekcja). Zapominać o tym — to narażać nię na bolesne zawody życiowe. Tak jak Chrystus wzruszył się łzami wdowy z Naim (Ewangelia), podobnie Chrystus współcierpi dzisiaj z tą Matką naszą, jaką jest Kościół cierpiący (Modlitwa mszalna).

***

Uroczystość Podwyższenia Św. Krzyża ma za zadanie odnowienie pamięci o odzyskaniu drzewa Św. Krzyża, odnalezionego (prawdopodobnie 14 września) w 326 r. przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna. Gdy Konstantyn na miejscu Męki Chrystusowej zbudował kościół, oddał go czci Bożej 14 września 335 r. Na pamiątkę więc tych dwóch faktów w Jerozolimie obchodzono uroczystość Św. Krzyża, przede wszystkim w tych kościołach, które posiadały części tej cennej relikwii. Pamiątkę odnalezienia Św. Krzyża obchodzi się 3. maja, w Polsce 4. Maja.

99-LETNI KONSUL

Lille (R.P.). — Generalny konsul belgijski w Tourcoing (dep. Nord), p. Louis Thaune ukończył właśnie 99 lat. Jest on konsulem bez przerwy od 67 lat, bierze udział do dziś we wszystkich ceremoniach, a w czasie wojny — pomimo podeszłego wieku — oddał wielkie usługi Francuzom i Belgom.

MIŁOSIERDZIE

Pewnego razu, gdy Chrystus ujrzał wdowę podążającą za marami, na których niesiono zwłoki jej jedynego syna, miłosierdziem wzruszony nad nią wskrzesił zmarłego. Takich i podobnych temu cudów dokonał Chrystus podczas swego doczesnego wśród nas pobytu ilość niezliczoną. A każdy cud, każde Jego słowo, ruch lub spojrzenie, całe Jego życie, od Betlejem do Golgoty, nie było niczym innym jak dziełem zrodzonym z Jego głębokiego ku nam współczucia, z miłosierdzia Dobroci Bożej dla wszystkich: dla dobrych i dla złych, dla przyjaciół i dla zdrajcy, dla umiłowanego ucznia i dla łotrów. Mówiąc o Bogu, Francuzi mają piękny zwyczaj dodawania „Dobry",„Le Bon Dieu"; i słusznie gdyż dopóki jesteśmy na ziemi, Bóg jest dla nas przede wszystkim niewypowiedzianym Miłosierdziem, — tak jak po śmierci ten sam Bóg będzie dla dusz surową Sprawiedliwością.

Świadomość tego — to wielka pociecha dla nas, zmęczonych pracą, przytłoczonych obowiązkami, szarpanych rozterkami, przeszywanych bólem, rodzących się i umierających z płaczem. Ale ta pociecha jest dostępna jedynie tym, którzy zdolni są odczuć tę czułą opiekę Ojca Niebieskiego nad sobą. A tylu wśród nas nie odczuwa tego, wątpi w to, rozpacza w swej nędzy — jak gdyby Bóg nie był zawsze ten sam: Miłosierny. Tylu Żydów patrzyło na Jezusa z Nazaretu, który „przeszedł, czyniąc dobrze" (Dzieje 10,38); nie wstrząsnął nimi nawet cud wskrzeszenia, bo w Wielki Piątek wielu z nich żądało śmierci dla Boskiego Zbawiciela. Dlaczego?

Wielkie rzeczy są proste. Wiara czyli żywa łączność nasza z Bogiem jest prosta. Nie pojmuje i nie przeżywa jej tylko ten, kto jest sam w sobie pogmatwany, to znaczy ten, kto stracił łączność z prostotą Bożej Wielkości.

Gdy obok siebie postawimy dwa doskonale zestrojone fortepiany i uderzymy w strunę jednego z nich, jednocześnie z nią, zadźwięczy struna drugiego fortepianu. Takie jest prawo harmonii. Jeśli Bóg jest dla nas przede wszystkim Miłosierdziem, a my go takim nie odczuwamy, to znaczy, wedle prawa harmonii, że dusza nasza jest rozstrojona, że nie jest ona nastrojona na nutę Bożą, bo sama nie jest miłosierna! Bóg sobie, a ona sobie: żyjąca tylko dla siebie samej i ostatecznie ogołocona z tego wszystkiego, co by ją mogło prawdziwie uszczęśliwić. Straszne prawo natury: człowiek zbiera tylko to, co zasiał. Zimny egoista nie ma nic wspólnego ze współczującym i szczodrobliwym Bogiem i w ten sposób traci skarb bezcenny wiary. Okrutne życie bez wiary, bo to życie bez Boga — Źródła życia. „Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił" (Jakub, 2,13).

Człowiek współczujący i żyjący dla innych, świadom jest wielkiego strumienia Miłości Bożej, który przepływa przez jego duszę, gdyż ożywiony takim jak sam Bóg miłosierdziem, włączony jest w prąd Jego boskiego życia. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mat., 5,7).

IGNIS

WIARA I PRACA TWORZĄ CUDA

Dzielni Ojcowie Oblaci budują

Już od lat wiadomo, że O.O. Oblaci umieją sobie radzić. Zaraz po wojnie zdołali nabyć w okolicach Paryża piękną posiadłość w La Ferte s. Jouarre. Kogo tam nie gościli: kolonie dla dzieci i kursy KSMP, i harcerzy, chłopców, dziewczęta; udzielali gościny ludziom wymęczonym obozami. W okresie ostatnim działał tu wreszcie nowicjat zakonny. Po La Ferte przyszła kolej na bursę w Bethune. W trudnych powojennych warunkach, nasi dzielni księża, których większość znalazła się we Francji dopiero po wojnie, podjęli się trudnego zadania prowadzenia bursy polskiej przy francuskim College St. Vaast w Bethune.

Od samego początku zakładem kieruje ks. superior Edward Olejnik przy pomocy ks. ks.Mroza i Krachulca.

Z każdym rokiem, ba miesiącem bursa krzepła i rozwijała się a minister „finansów" ks. K. Stolarek aż w dalekiej Kanadzie i St. Zjednoczonych szukał pomocy.

Zgłoszeń było stale więcej niż miejsc i mury bursy okazały się zbyt ciasne. Zaczęto odmawiać nowym kandydatom ale jednocześnie szukać większego pomieszczenia, które by mogło pomieścić 200 chłopców, mieć ogród, park, boiska... i być blisko Bethune.

Szukali, aż znaleźli i to tuż pod Bethune, 5 minut drogi samochodem wspaniała 28-hektarowa posiadłość, rodzaj francuskiego „chateau" a przy nim kilka budynków gospodarczych, gajówkę, ogród warzywny i owocowy. Reszta to park — chyba jedyny tego typu w całym zadymionym Pas de Calais.

Słysząc o tych wszystkich „cudach" wiedziony ciekawością ruszyłem do Vaudricourt (tak się nazywa ta miejscowość), by zasięgnąć języka dla „Słowa".



„Nie ma jak chleb z pasztetem" — mówi Ks. Krachulec, mistrz murarski

Uprzedzony o mym przyjeździe zawsze pogodny pomimo kłopotów i zmartwień, ks. Superior — przywitał mnie serdecznie. Biła właśnie 12-a kiedy wjechaliśmy oblacką ciężarówką w obręb posiadłości. Brama, żwirowana droga, wijąca się pośród stuletnich drzew. Przed dwoma minutami jechaliśmy jeszcze wśród domów i — a tu świergot ptaków, króliki szmygrają spod kół. Po dobrej chwili zajeżdżamy przed ładny, duży, dom. Ale nie to najważniejsze. Wśród drzew widzę świeże mury stosy cegieł i różnego materiału budowlanego.

—Co tu Księże budujecie?

—A co pan myślał? — odpowiada —ks. Superior — W „chateau" pomieścimy jedynie księży, kancelarię, pokoje gościnne, izbę chorych. Na właściwy internat stawiamy specjalny budynek, zresztą opowiem to wszystko po obiedzie.

Przy posiłku skupiła się cała „załoga" budowy. Głównym inżynierem jest ks. Krachulec. Bez pomocy robotników zawodowych, pod jego kierunkiem stanął już obszerny dom właśnie kładzie się w nim podłogę. Świetny obiad spałaszowaliśmy w jednej chwili, by następnie udać się na zwiedzenie „królestwa Ojców Oblatów".

Najpierw-ogród owocowy i warzywny —prawie 2 hektary —inspekty oranżerie, szkolne winnice, wspaniałe owoce pnące się po murach, gruszki godne wystawy.

Idziemy dalej — duży budynek z motorami.

Tu nasza fabryka mówi ks. Olejnik — Ten motor dostarcza wody do ogrodów, kuchni, budynków a w przyszłości i do basenu pływackiego, który wybudujemy.

Wreszcie dochodzimy do budowy. Pierwszy budynek to kuchnie i jadalnie. Pełno tu zaaferowanych majstrów, z których niejeden ledwo od ziemi odrósł. Obok powstaje obszerny piętrowy budynek, który pomieści sypialnie, umywalnie i cztery klasy szkolne.

Dalej zwiedzamy dawny duży budynek gospodarczy, gdzie pomieszczą się sale reakcyjne, biblioteka, czytelnia itp. Wreszcie małą stróżówkę, zamieszkała przez siostry Sercanki, które będą prowadziły kuchnię i gospodarstwo domowe.

Oglądamy jeszcze miejsce pod kaplicę i salę teatralną tereny sportowe, stylową gajówkę, gdzie mieszkają bracia zakonni, własną piaskarnię, teren pod przyszły Dom Rekolekcyjny...

Trudno wszystko spamiętać i zapisać. Ks. Superior sypie cyframi, pokazuje i wyjaśnia a jednocześnie bacznym gospodarskim okiem wydaje polecenia i załatwia interesantów.

Po raz chyba pierwszy we Francji, podjęto tak wielkie zamierzenie. Vaudricourt — po całkowitym wykończeniu stanie się „małą Polską" gdzie nie tylko kształcić się będą liczne szeregi przyszłych księży i inteligentów emigracyjnych, ale stanie się też sercem i duszą Polonii. Teraz zaczynam rozumieć zapał ks. Olejnika, który udzielił się licznym jego pomocnikom. Dla sprawy Bożej i polskiej nie żałują oni trudu, zapominają o wypoczynku — by budować murować i tworzyć. Rozumiem panów Anioła czy Nowaka z Marles les Mines i Stefaniaka z Lens, Pijaczyńskiego z Bruay i Jakubowskiego z dalekiego Ostricourt, trudno zresztą wszystkich spamiętać i wymienić Księża też nie skąpią rąk. Co dnia widać tu i ks. Pakułę i ks. Kurdę, kleryków z Rzymu i Belgii, braci zakonnych, wreszcie wychowanków internatu którzy sami chcą stawiać „swój" dom.

Żegnając się i dziękując za miłą gościnę rzuciłem jeszcze jedno pytanie:

A jak tam drogi księże z kasą?
Ks. Superior złapał się za głowę

Proszę mi nie przypominać! Cały dzień a i niejedną noc spędziłem nad rachunkami. Tu trzeba milionów, aby wszystko skończyć wedle planów — ba, dziesiątków milionów! Miło mi podkreślić, że wielu rodaków, szczególnie rodzice uczniów śpieszą nam z pomocą. Każda nawet drobna kwota — to cegiełka do wielkiego dzieła. Każda wpłata, każda najskromniejsza pomoc dodaje nam otuchy, utwierdza w przekonaniu, że robimy dobrą robotę.

—A gdzie wpłacać datki? — pytam już ze stopni autobusu.

—Na konto czekowe Cc. 10-14-49 Lille — Mr Edward Olejnik, 15, pl. de la Republique, Bethune (P.de C).

KOR.

Z pobytu Ks. Biskupa Gawliny w Kanadzie

(I.C.) Opiekun uchodźców polskich Ks. Biskup Józef Gawlina brał czynny udział w obradach i uroczystościach międzynarodowego Kongresu „Pax Romana" w Kanadzie. 29 sierpnia Jego Ekscelencja odprawił dla uczestników Kongresu, przybyłych z 49 krajów, w wielkiej auli Uniwersytetu w Montreal pontyfikalną Mszę św. i wygłosił do nich kazanie w języku francuskim i angielskim, w którym przedstawił obowiązki nowoczesnego naukowca.

Ks. Biskup położył szczególny nacisk na uniwersalność ducha, który nie zapomina o prześladowanych braciach i gorąco wezwał wszystkich do czynnej pomocy i do ustawicznej modlitwy o wyzwolenie uciśnionych. Następnie Biskup przewodniczył na walnym zebraniu, w czasie którego ambasador kanadyjski Jean Desy wygłosił referat p.t. Uniwersytet a państwo.

Tego samego dnia popołudniu odbyła się na uniwersytecie uroczystość pięciolecia Studiów Słowiańskich przy uniwersytecie w Montrealu. Ksiądz Biskup Gawlina przyjął protektorat nad sekcją polską tych Studiów i ustanowił dwa stypendia swego imienia dla studentów, pochodzących z archidiecezji wrocławskiej i archiedecezji wileńskiej.

W niedzielę 1 września biskup Gawlina przybył do obozującego w Wilnie, Ontario, pierwszego w Kanadzie Zjazdu Harcerstwa Polskiego. Opiekuna polskich uchodźców powitały uformowane szeregi harcerzy i harcerek. W poniedziałek Biskup Gawlina brał udział w obradach zjazdu harcerskiego i przyjął od harcerzy piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej jako votum harcerstwa polskiego dla kościoła w Wilnie.

Jubileuszowy Zlot Sokołów Polskich we Francji

PROGRAM ZAWODÓW

Z okazji Jubileuszowego Zlotu Związku, odbyć się mającego dnia 21 bm. — związkowe zawody zlotowe odbędą się w sobotę dnia 20 b. m. na boisku zlotowym w OIGNIES.

Proram zawodów, które rozpoczną się punktualnie o godz. 9-ej rano obejmuje:

INDYWIDUALNE:

1. Biegi: 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1.500 m., 3.000 m.
2. Skoki: skok w dal z rozbiegiem, skok wzwyż z rozbiegiem, skok o tyczce - trójskok.
3. Rzuty : dyskiem, oszczepem, pchnięcie kulą 7 i pół kg.
4. Sztafety: Olimpijska 800x400x200x 100 metrów,

druhów: 4 x 400 m.
" 4 x 100 m.
druhen : 4 x 60 m.
młodzieży: 4 x 60 m.

PROBRAM ZAWODÓW WIELOBOJOWYCH:

Klasa 1-sza, druhów od lat 21 w zwyż 7-miobój:

1. Bieg 100 m.; 2. skok w dal z rozbiegiem; 3. skok wzwyż z rozbiegiem; 4. pchnięcie kulą 7 i pół kg.; 5. rzut dyskiem 2 kg.; 6. rzut oszczepem; 7. jeden obraz ćwiczeń wolnych wylosowany na zawodach.

Klasa II od lat 18 do 21, 7-mioból, te same konkurencje, co klasa I

Klasa III od lat 15 do 18, 6-ciobój:

1. Bieg 100 m.; 2. skok w dal z rozbiegiem; 3. skok wzwyż z rozbiegiem; 4. pchnęcie kulą 5 kg.; 5. rzut dyskiem; 6. 1 obraz ćwiczeń zlotowych.

Klasa I. — młodzież od lat 13-15. 5-ciobój.

1. Bieg 60 m.; 2. skok w dal z rozbiegiem; 3. skok wzwyż z rozbiegiem; 4. pchnięcie kulą 4 kg.; 5. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa II. — młodzież od lat 10-13 4-robój:

1. Bieg 60 m.; 2. skok w dal z rozbiegiem; 3. pchnięcie kulą 2 i pół kg.; 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa druhen powyżej lat 14, 5-ciobój

1. bieg 80 m.; 2. skok w dal z rozbiegiem; 3. skok wzwyż z rozbiegiem; 4. pchnięcie kulą 4 kg.; 5. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa II. — młodzież żeńska de lat 14, 4-robój:

1. Bieg 60 m.; 2. skok w dal z rozbiegiem; 3. rzut piłką; 4. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

UWAGA: W myśl uchwały Naczelnictwa Związku — zawodnik niebiorący udziału w zlocie w ćwiczeniach wolnych, nie otrzyma nagrody. — Zatrzyma tylko zdobyte miejsce.

Wszyscy zawodnicy, jak i poszczególni kierownicy, są zobowiązani stawić się na zawody punktualnie, a w czasie zawodów — wywiązać się każdy z ciążącego na nim zadania! Czołem.

BIURO ZWIĄZKU
Kierownik i główny sędzia zaw.
Prezes Wydz. Technicznego Zw.
Franciszek WOLSKI

Kobiety między sobą

MATEMATYKA I SOS OGÓRKOWY

Wracałam do domu na skrzydłach. Zapłacono mi dobrze za pierwszy tuzin pantofli sznurkowych i dostałam dalsze zamówienie. Niosłam triumfalnie zapracowane pieniądze, pęczek wiosennych kwiatów i wspaniałe projekty hojnego obdarowania rodziny.

Ale już na schodach mój promienny nastrój opadł. Z naszej kuchni dochodziły niepokojące odgłosy. Dzidzia ryczy, Kazik wrzeszczy, Hania coś wykrzykuje nerwowo. Wyraźnie czuję woń spalenizny. Wpadam zdyszana i w chwili gdy już dochodzi do rękoczynów. Wyrywam Kazikowi chochlę z ręki, gromię spojrzeniem rozczochraną Hanię, wypycham za drzwi wrzeszczącą Dzidzię. Nie pytam o co chodzi, bo mi oboje naraz opowiadają. To po to ona, Hania, się męczyła i zrobiła taki świetny obiad, i sos był taki pyszny, ale teraz jeść go nie można, bo Kazik wszystko popsuł. Zostawić takiego chłopaka na chwilę w kuchni, to wszystko zrujnuje. Na chwilę tylko wyszła by skończyć geometrię i powiedziała mu, co ma robić: właściwie nic tylko mlać i patrzeć, a on wszystko popsuł. Naumyślnie to zrobił! Kazik krzyczy, że on już ma dość tych garnków, węgiel może nosić i drzewo rąbać, ale mielić łyżką wstrętnych cieczy nie będzie. A sos i tak był niejadalny. O geometrii niech nie opowiada, bo już dawno mogła zrobić, on też ma zadane rachunki, a tego wszystkiego ma dosyć!

Uśmierzyłam jak mogłam najszybciej awanturę. Zasadziłam zacietrzewione rodzeństwo nad książkami ,położyłam Dzidzię spać i wróciłam do kuchni zatrzeć ślady klęski.

Szorując przypalony garnek, rozmyślałam gorzko: tak to jest z pomocą dzieci. Swoje zajęcia szkolne zaniedbują ,a porządnie domowej roboty nie zrobią. Poczym, wyrzucając resztki koperkowego sosu, zaczęłam rozważać zagadnienie z tej i z tamtej strony i badać swoje sumienie. Czy aby nie nazbyt często przerzucam swe obowiązki na dzieci? Prawda, pracujemy poza domem wszyscy i wszyscy mieszkamy i jemy w domu. Niechże więc każdy ma udział w domowej pracy. Jednak rodzice nie powinni zapominać ani na chwilę, że pierwszym obowiązkiem dzieci w wieku szkolnym jest nauka, a jednym z najważniejszych obowiązków rodziców jest dbanie o to, by dzieci czerpały z niej jak najwięcej. Czy mam więc prawo wymagać od dzieci pomocy domowej?

Jednakże mąż mój myśli o tym samym nieco inaczej.

— Oczywiście, że dzieci muszą pomagać. Patrzeć nie mogę — wykrzykuje ze zwykłą sobie żywością — na tych rodziców, co zapracowują się do ostatniego tchu poza domem i w domu, a na naukę patrzą jak na jakąś świętość, na jakiś zakon, któremu ich dzieci są wyłącznie ślubowane. To bezsens! Dziecko wyrasta w fałszywym przekonaniu, że wykształcony człowiek brzydzi się gospodarskimi zajęciami. Wszystko dla dziecka w domu, a potem, gdy nadejdzie czas rozpoczęcia pracy zarobkowej, tragedia... W każdym razie już ja nie chcę widzieć u siebie, żebyś ty, jak wrócisz z pracy, koło dzieci biegała jak pokojówka!

Myślę o tym, że lepiej też, by nie widział przypalonego sosu... Kończę szorować garnek. Przyglądam mu się uważnie. Dno całe! Wróciłam na czas. Stanowczo mam dzisiaj dobry dzień.

MARTA

POLONIA WE FRANCJI

OKRĘG 1. ZW. POLSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH przypomina Kołom, które nie wywiązały się jeszcze ze swego zadania w przeprowadzeniu zbiórki na oświatę, a są w posiadaniu list zbiórkowych, by takowe zwróciły podczas półrocznego Zjazdu Delegatów Związku w Douai, w dn. 19 października br. Obowiązkiem każdego Koła jest wysłać swego przedstawiciela, gdyż Okręg musi zadecydować o koncercie kolęd i pieśni polskich w styczniu 1953 r.

Również Zarząd zawiadamia Koła, iż bratni zespół „Harfa" z Escaillon obchodzi swą rocznicę 19. 10. b. r. oraz apeluje o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości.

Bolesław Zawada — sekr. Okr. I.

Poszukujemy PRZEDSTAWICIELI do sprzedaży artykułów na kredyt we wszystkich koloniach polskich. Zgłoszenia do Administracji pod Nr. 50.
(50)

ZAGADKOWY SKOK DO MORZA

Pilot angielski wyskoczył na spadochronie z myśliwca „Meteor" nad kanałem La Manche i opadł na wodę. Przejeżdżająca motorówka wyłowiła pilota z morza i zabrała go na ląd. Samolot wpadł do wody i znajduje się na głębokości 30 metrów pod poziomem wody. Nie ustalono dotąd przyczyny; która zmusiła pilota do wyskoczenia z maszyny.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

23

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża, po krótkim pobycie w Krakowie, do Cieszyna, gdzie ma przekroczyć granicę czeską wraz z prof. Kińskim, Inż. Szwedowskim i b. „łączniczką" A. K., Hanką.

— Nic. Jestem zupełnie bezradny. Interwencją swoją mógłbym im tylko zaszkodzić. Musimy czekać do drugiej, a potem pojedziemy.

— Jadł pan obiad? — przeszła ciotka Hanki do bardziej realnego tematu.

— Nie, ale nie jestem głodny.

Sięgnęła do kieszeni, ukrytej pod płaszczem, wyjęła z niej zawiniątko i wręczając je powiedziała:

— Przyniosłam panu kiełbasę, jajka na twardo i trochę chleba. Nie można się głodzić. Czeka pana długa droga. Trza jeść. Nie wiem jak tam w Pradze, ale tutaj nic pan nie kupi. Na czeskiej stronie taki głód, że szkoda gadać...

Czesław coraz bardziej był wzruszony dobrocią tych kobiet. Nie miał wprawdzie apetytu, nie chcąc im jednak robić przykrości, schował pakunek do kieszeni.

— Dochodzi w pół do drugiej spojrzała na zegar Hanka. — Obawiam się, że pańscy znajomi już nie przyjdą.

— Kasę otworzyli — zauważyła kobiecina. — Kupcie bilety, bo pusto, nie ma kolejki.

— Może ja je kupię? — zaofiarowała się Hanka.

Czesław uśmiechnął się.

— Pozwoli pani, że ja to załatwię. Musimy pojechać do Berna, a tam złapiemy pośpieszny pociąg, który bezpośrednio jedzie do Pragi. O dziesiątej w nocy, będziemy na miejscu.

Kupno biletów nie nastręczało żadnych trudności. Urzędniczka mówiła po polsku, wydając resztę, poinformowała go, o której będą w Bernie, a nawet potrafiła objaśnić, z którego peronu odchodzi tam pociąg do Pragi.

Gdy się odwrócił ze zdumieniem i radością zobaczył w drzwiach swoich znajomych. Profesor i inżynier Szwedowski weszli do hali dworcowej i zaczęli się rozglądać. W pierwszej chwili nie spostrzegli Czesława. Kiński postawił na ziemi ciężką walizkę, następnie chustką zaczął wycierać spoconą twarz i czoło.

Czesław z biletami w ręku, podbiegł do nich i witając się, zapytał radośnie:

— Jak panowie przeszli? Miałem wiadomość, że mieliście trudności?

Na twarzy Szwedowskiego malowała się uroczysta powaga.

— Tak, panie... wróciliśmy, jakby z tamtego świata. Jedną nogą byliśmy już kryminale.

Urwał w pół zdania, rozejrzał się niespokojnie i zniżając głos, dorzucił szeptem.

— Łasce Boskiej, a następnie tylko sobie zawdzięczam, że wydostałem się z tej opresji.

— Dobrze, ale co się stało?

Kiński uśmiechnął się i milczał, Szwedowski natomiast, bez widocznej przyczyny zirytował się nagle. Aż się krztusił ze złości.

— Panie — cedził słowa przez zaciśnięte zęby — wasze papiery... Niech to diabli wezmą... Hipolit Wężyk... Od początku do końca wszystko zełgane... Ci na granicy, to nie głupi ludzie... Tylko okiem rzucili i wiedzieli... Ślepy by namacał, że to lipa... Dawać ludziom takie dokumenty, to po prostu... zbrodnia... Jeszcze teraz mnie dusi, kiedy o tym mówię.

Czesław nadal niczego nie mógł zrozumieć.

— Panie profesorze — zrwócił się do Kińskiego — może pan zechce mi wytłumaczyć. Co się stało?

Profesor jeszcze raz obtarł czoło, następnie, chowając chustkę do kieszeni, odezwał się zmęczonym głosem:

— Niech inżynier opowie... Muszę przyznać, że w tym wypadku spisał się dzielnie.

Czesław z powrotem skierował wzrok na Szwedowskiego.

— Powtarzam — mówił już spokojniejszym tonem — Łasce Boskiej i mnie należy zawdzięczać, że z powrotem jesteśmy na wolności. — Odsapnął i po chwili znowu gadał. — Panie... To chyba najsprytniejszy człowiek, jakiego widziałem w życiu...

— O kim pan mówi?

— O tym młodym komendancie, który nas badał. Teraz jeszcze, gdy o nim myślę, ciarki mnie przechodzą. Wąż.. dosłownie wąż...

— Ale, jak słyszałem, trafił na Wężyka — zażartował Czesław.

— Ażeby pan wiedział... — puszył się Szwedowski. — Zadawał nam takie chytre pytania i tak nas zaplątał, że nawet profesor stracił głowę. Portfele nam kazał oddać, przeprowadził osobistą rewizję... Po prostu — rozpacz. I wtedy ja uratowałem sytuację...

— W jaki sposób?

— Pomyślałem sobie, że znacznie lepsze są prawdziwe dolary, aniżeli fałszywe dokumenty. W dawaniu łapówek, to ja mam wprawą — wtrącił chłepliwie. — Mrugnąłem na profesora, a potem zaproponowałem temu łotrowi rozmówkę w cztery oczy.

— I zgodził się?

— Odrazu. Chłopak nie głupi... Wiedział, o co chodzi. Jak tylko zostaliśmy sami, wsunąłem mu do łapy pięćdziesiąt dolarów, zbój obejrzał, przymrużył oczy i wie pan, o co zapytał?

— Nie.

— Czy to jest za jednego, to znaczy za mnie, czy i za profesora?

— I co pan zrobił?

— A co miałem robić? — zezłościł się — Targować się z łotrem nie będę. Dyskretnie wyjąłem dwudziestodolarówkę, przysięgałem, że więcej nie mam i... musiałem dołożyć.

Czesław zaczął się śmiać. — To ty nie jesteś taki całkiem głupi — pomyślał. — Sprycik to ty masz...

— Odrazu was puścił? — zapytał rozbawionym tonem.

— Dla formalności spisał jakiś protokół, ale mam wrażenie, że po naszym odejściu natychmiast zniszczył. Chwalić się tymi łapówkami na pewno nie będzie.

Do hali dworcowej weszło kilka kobiet. Niosły koszyki z jarzynami i całe naręcze ciętych kwiatów. Jedna z nich podeszła do kasy biletowej i zaczęła się z urzędniczką o coś sprzeczać. Po czesku tłumaczyła głośno, że kosze weźmie do wagonu a dodatkowych biletów nie wykupi. — Spór z każdą chwilą przybierał na sile.

Szwedowski pociągnął Czesława za rękaw i szepnął:

— Odejdźmy stąd!

— Dlaczego? — zdziwił się kapitan.

— One zaczną — wskazał wzrokiem Czeszki — a na nas się skrupi. Na dziś mam dosyć! Nie chcę mieć więcej awantur! Kupię bilety, jak się trochę uspokoi.

— Radzę się jednak pośpieszyć — zauważył Czesław — gdyż za dziesięć minut odchodzi nasz pociąg. Narazie żegnam, gdyż muszę wrócić do pań, które na mnie czekają.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa i tak

Niebezpieczny rewolucjonista

Dziennik „Nice-Matin" zamieścił następujący zabawny i cięty artykulik, wymierzony w przeciwników polityki premiera Pinay:

„Po przemówieniu wygłoszonym w Caen i po wywiadzie udzielonym przez p. Pinay reporterowi „France-Dimanche" nie ma już żadnej wątpliwości, że na czele rządu stoi niebezpieczny rewolucjonista".

Otóż pan ten śmie utrzymywać, że wino stworzone jest dla przełyków a nie dla motorów samochodowych, że rządy nie powinny igrać z pieniądzem, że interes powszechny to interes spożywców a nie wytwórców, że „przykręcanie śruby" to głupota finansowa, że obfitości nie należy uważać za klęskę, że handel bez konkurencji to jarmark złodziei, że koła nie są kwadratowe i że woły w zaprzęgu stawia się na przedzie wozu.

Z niepokojem trzeba sobie zadać pytanie, coby się stało z krajem, gdyby podobne pomysły przyjęły się? Bez tego dość już jest kości niezgody, a dla zniweczenia jednomyślności francuskiej tam, gdzie ona istnieje, nie potrzeba p. Pinay. A dalibóg, że istnieje! Przed pojawieniem się p. Pinay wydawała się nawet niezachwiana. Drobne różnice zdań dotyczące szczegółów, nie mogły ukryć przed nikim faktu, że kraj woli chodzić .. na głowie. Na tym punkcie wszystkie partie i ugrupowania były zgodne. Żaden z posłów nie byłby się ośmielił wejść na trybune, by oświadczyć, że wino służy do picia, że zysk jest odpowiednikiem ryzyka, że niemożliwe jest jednoczesne służenie Panu Bogu i diabłu. Trzeba by chyba być Huronem, Persem, jaskiniowcem, wieśniakiem z nad Dunaju lub leczonym elektrowstrząsami, by podtrzymywać podobne pomysły i to w kraju, w którym wielkie głowy polityczne trochę późno odpowiadały, jak ów lekarz molierowski:

„wszystko to już zmieniliśmy!"

I rzeczywiście wszystko było do tego stopnia zmienione, że Francuzi twierdzili, iż niczego już nie rozumieją, a nie rozumiejąc — uciekali od lokali wyborczych. Woleli fotografie jakiejś „pin-up" niż portret p. Bidault, a pałac Burbonów uważali za teatr marionetek.

Aż tu nagle, korzystając z zaćmienia wielkich umysłów Czwartej Republiki, ów p. Pinay wygłasza niesamowite przemówienia: że to niby „serce jest po lewej stronie, wątroba po prawej, a głowa na karku!".

Zbici z pantałyku komentatorzy wymieniają między sobą spojrzenia: — Ależ to żaden program! — powiadają.

Bo zdrowy rozsądek dawno już przestał być programem.

A kwadratowe koła nadal wywierają swą moc czarodziejską".

Tłumaczył MARWIT

Nie pomogło racjonowanie

WALKA Z ALKOHOLIZMEM W SZWECJI

Szwecja posiada od około 40 lat własny system racjonowania spożycia alkoholu. Podczas gdy n.p. w Norwegii w soboty i niedziele nie można w żadnym lokalu otrzymać ani kropli alkoholu, w Szwecji każdy pełnoletni obywatel ma prawo do 3 litrów wódki miesięcznie, kobiety niezamężne do 1 litra kwartalnie, a z zamężnymi muszą dzielić się mężowie. Ponadto restauracje podają do gorącego obiadu 75 cm sześć wódki, do kolacji 150 cm. sześć (kobietom połowę). Piwo i wino podaje się bez ograniczeń.



Mycie okien w nowojorskich drapaczach chmur wymaga zdolności akrobatycznych, mocnej głowy i odwagi.

Pomimo tego racjonowania Szwecja na 7 milionów mieszkańców ma około 200 tysięcy alkoholików, z których 20.000 znajduje się pod stałym nadzorem, a 2.000 leczy się w zakładach zamkniętych.

Skąd biorą wódkę ?

Albo wędrują od restauracji do restauracji, by w każdej wypić przepisowe centylitry, albo kupują wódkę na czarnym rynku, albo wreszcie przywożą ją z Danii, gdzie nie ma ograniczeń i dokąd stale odbywają się „pielgrzymki" alkoholowe, często z burzliwymi epilogami już na promie.

Ponieważ alkoholizm szerzy się ostatnio także wśród młodzieży i wpływa na wzrost przestępczości, gorączkowo szuka się środków zaradczych. Projekty są liczne. Niektóre domagają się zaostrzenia przepisów, inne złagodzenia („zakazany owoc smakuje najlepiej") znów inni reformy wychowania lub wreszcie obniżenia wysokich cel na wino, którego skutki są mniej szkodliwe.

A WE FRANCJI.

Przygotowując materiał dla 24 międzynarodowego kongresu walki z alkoholizmem, odbywającego się w Sorbonie, obliczono, że we Francji przypada na 1.000 mieszkańców 22 alkoholików, podczas gdy w Anglii tylko 3, w USA 10, a w Szwajcarii 16.

Rzecznik francuskiej Ligi do walki z alkoholizmem podał przy tym interesujący szczegół : członkowie Ligi nie są zobowiązani do pełnej abstynencji. Uważają się za abstynentów, pijąc dziennie około 0,7 litra wina, podczas gdy „norma dla niewiast" wynosi 0,5 litra.

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

Nowy lek przeciw reumatyzmowi

Pewien chemik szwajcarski, poszukując rozpuszczalnika dla środka zbliżonego w działaniu do aspiryny i zwanego piramidonem odkrył nowy lek, który-być może—rozpocznie nową erę w leczeniu przewlekłego reumatyzmu (gośćca).

Nowy środek „fenylbutazon" łagodzi w przeciągu kilku dni zastarzałe bóle gośćcowe, zmniejsza obrzęki i znosi ograniczenia ruchów w stawach tak dotkliwie odczuwane przez chorych, których cierpienie przykuwa na długi czas do łóżka. „Fenylbutazon" posiada działanie podobne do nowoczesnych środków hormonalnych kortisonu i kortikotropiny przysadkowej (ACTH). Jego wyższość nad wymienionymi środkami polega na niezwykłej taniości (20—40 razy tańszy od kortisonu) braku objawów ubocznych, tak charakterystycznych dla środków hormonalnych (obrzęki, wzrost ciśnienia krwi itp).

Największą zaletą nowego leku jest to, że możemy go śmiało podawać tam, gdzie użycie kortisonu nie jest wskazane (nadciśnienie, gruźlica płuc) „Fenylbutazon" wypróbowany został z dużym powodzeniem w klinikach amerykańskich. Nowy lek działa podobnie jak kortison objawowo, tzn. że po zaprzestaniu leczenia następuje nawrót zmian chorobowych.

Dr El.

WYPADKI DNIA

CZARNY DZIEŃ „METEORÓW" ANGIELSKICH

Dwa samoloty typu „Meteor" zderzyły się w powietrzu nad wsią Over, w hrabstwie Cambridge. Piloci zdołali wyskoczyć na spadochronach i uratowali się. Jeden z samolotów spadł w bagno, drugi tuż obok dworca Over.

Tego samego dnia inny „Meteor" spadł w pobliżu miejscowości Tangner (Sussex) i rozbił się doszczętnie grzebiąc pod sobą pilota. Jeden ze spadających silników samolotu zranił lekko przechodnia i zarył się w ziemię o kilka metrów przed wózkiem z dzieckiem, nie wyrządzając szkody.

Trzeci „Meteor" spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Soutton-Bank" w hrabstwie York. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

KRADZIEŻ BIŻUTERII

Jakiś nieznany osobnik wybił na jednej z głównych ulic Lyonu kamieniem szybę w zakładzie jubilerskim Germain i wyjął z wystawy kilkanaście złotych pierścionków z brylantami, po czym zbiegł. Stróżka słyszała coprawda dzwonek alarmowy, lecz zanim przyszła na miejsce po złodzieju nie było śladu.

PRZYWŁASZCZYŁA SOBIE 700 TYS. FRANKÓW

24-letnia M. Chapelon, zamieszkała wraz z mężem w Bois les Rois (Seine et Marne), matka dwojga dzieci lubiła się bawić i stroić. A ponieważ dochód męża-robotnika nie pozwalał jej na taki tryb życia wpadła na dowcipny pomysł wyciągnięcia pieniędzy z ubezpieczalni społecznej pod pozorem chronicznej choroby.

Ukradła więc formularze chorobowe u swego lekarza a pieczątkę w miejscowej aptece i wystawiała sobie fikcyjne świadectwa lekarskie i recepty nauczywszy się podrabiać podpisy. Robiła to tak sprytnie, że nie wzbudziła podejrzeń ani w ubezpieczalni ani też w aptece. W ciągu dwu lat tych praktyk wyciągnęła z ubezpieczalni 700 tys. fr. W końcu kontroler ubezpieczalni zainteresował się tą chorobą i licznymi wizytami lekarskimi u pacjentki i wykrył oszustwo. Okazało się w śledztwie, że jej mąż nic nie wiedział o sprawkach swojej połowicy, która w więzieniu rozpamiętywuje swoją winę.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH ARESZTOWANO 50 KANADYJCZYKÓW

Amerykański minister sprawiedliwości podał do wiadomości, iż 50 Kanadyjczyków zostało aresztowanych w Detroit, ponieważ mieli fałszywe wizy imigracyjne. Wizy te otrzymali na podstawie fałszywych zeznań o ich stanie majątkowym. Po przesłuchaniu, aresztowanych, z wyjątkiem trzech, zwolniono za kaucją

STO OSÓB ZATRUŁO SIĘ RYBAMI

Z Porto donoszą, że 100 osób uległo zatruciu po spożyciu sztokfisza. Trzy osoby wkrótce zmarły, 30 przewieziono do szpitala, gdzie kilkanaście z nich walczy ze śmiercią. Władze wdrożyły śledztwo.

SPORT

Sylwetki polskich piłkarzy RAJMUND KOPACZEWSKI

Jednym z najlepszych graczy spośród przeszło 400 piłkarzy, którzy cztery tygodnie temu rozpoczęli rozgrywki o mistrzostwo Francji, jest Rajmund Kopaczewski. Młody, nie mający jeszcze 21 lat, jest on dzisiaj na szpaltach wszystkich gazet. Swe zwycięskie mecze drużyna Reims w dużej mierze zawdzięcza właśnie jemu. W tym tygodniu (jak o tym już pisaliśmy „L'Equipe" uznała Kopaczewskiego za najlepszego piłkarza ubiegłej niedzieli.

A oto dotychczasowa kariera Kopaczewskiego :

Rajmund Kopaczewski urodził się w październiku 1931 r. w Noeux-les-Mines w Pas de Calais. Jest on drugim dzieckiem polskiej rodziny, która przybyła do Francji w 1922 r. Ojciec jego pracował w tamtejszej kopalni. Mały Mundek uczęszcza do szkoły do 14 roku życia, a po skończeniu i uzyskaniu „certificat d'etudes" pracuje, jak ojciec, w kopalni. W wolnych od pracy chwilach gra w piłkę z kolegami na przyległych do kopalni boiskach. Mając 12 lat należał juz do klubu sportowego w miejscowości rodzinnej. W trzy lata później gra w reprezentacji juniorów północnej Francji przeciw Lotaryngii. Drużyna, w której gra Polak, przegrywa 3-6, jednak Kopaczewski spełnił dobrze swoje zadanie, strzelając dwie bramki. Mając 16 lat gra w reprezentacji Artois. W tym czasie w swojej drużynie rozgrywa mistrzostwa Północy w „Division d'Honneur". Klub jego zdobywa pierwsze miejsce i kwalifikuje się do rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Francji, amatorów.

Mając 18. lat przechodzi na zawodowstwo i w pierwszym roku gra w drugiej lidze, w drużynie Angers. Gra na wszystkich pozycjach w ataku, a nawet na pomocy. W następnym sezonie piłkarskim 1950-51 Kopaczewski gra nadal w Angers. Podczas meczu towarzyskiego rozegranego z drużyną z Reims, Polak „wpada w oko" kierownikom drużyny gości i zostaje przez nich zaangażowany do pierwszo-ligowej drużyny.

W chwili rozpoczęcia sezonu piłkarskiego 1951-52 Kopaczewski należy do „bezrobotnych", Reims nie załatwiło bowiem jeszcze definitywnie przejścia tego piłkarza. Jednak w drugim meczu Reims przeciw Strasburgowi. Kopaczewski występuje jako napastnik, jako półlewy łącznik. Wszystkie jego ataki jednak nie przechodzą przez mur i beton obrony Strasburga. Mecz kończy się wynikiem bezbramkowym. Kiedy jednak pierwsze lody zostały przełamane, Kopaczewski zwraca na siebie ogólną uwagę i wkrótce gra w reprezentacji Francji B., która wygrywa z Saarą 1-0..

Kopaczewski jest również w reprezentacji „nadziei francuskich", która gra w Le Hawrze z Anglikami. Wspaniałe zwycięstwo Francuzów 7-1 ! No i zarazem Kopaczewskiego, strzelił bowiem w 90-tej minucie ostatnią bramkę dla Francji i wszyscy zgodni przyznali : Kopaczewski był najlepszy spośród 22. graczy na boisku.

Sezon piłkarski kończy się jednak dość smutno dla tego młodego gracza. W czasie meczu, jaki Reims rozgrywa w Dortmundzie z tamtejszą drużyną niemiecką, Kopaczewski zostaje kontuzjowany i musi zajść z boiska.

W przerwie między jednym sezonem a drugim Kopaczewski wraca do Angers, do miasta, w którym pokochał piłkę nożną. Tutaj zakochuje się po raz drugi, tym razem z poważnymi konsekwencjami bo już w kilka tygodni później wstępuje z związek małżeński z uroczą panną „Krysią". Chociaż Kopaczewski uważa to za jeden ze swoich największych sukcesów nie przestaje marzyć o tym, by zostać reprezentantem narodowej drużyny francuskiej, wygrać z drużyną Reims puchar Francji, a na dodatek.. nauczyć się prowadzenia samochodu.

Mamy nadzieję, że wszystkie te życzenia spełnią się, czego mu wszyscy czytelnicy „Słowa Polskiego" z całego serca życzą.

***

POLSKA WYGRYWA Z NIEMCAMI

W Warszawie odbył się lekkoatletyczny mecz między reprezentacjami Polski a Niemiec wschodnich. Zwyciężyła Polska 62-37.

Najciekawszą konkurencją był bieg na 5 km. Wygrali po Polacy : 1-szy Graj w czasie 14' 41", 2-gi Przyszków, 14' 41" 8. Trzeci był Niemiec Braun, 14' 48" 8,, który ustanowił nowy rekord Niemiec Wschodn.

Wyniki Polaków w tym biegu są 25-ym i 27-ym czasem na 5 km. w tabeli tegorocznej. Rekord świata wynosi 13' 58" 2 i należy do Szweda Haegg. Rekord Francji Mimouna jest 14' 20" 6. Dodajmy, że Potrzebowski ustalił nowy rekord polski w biegu na 1.000 m. czasem 2' 27" 2. Jest to trzeci rekord w tym roku.

NA SZOSACH FRANCJI

Wyścigi kolarskie w Prisches na trasie 100 km. zwyciężył Aleksander Pawlisiak w wyścigu w Amiens na trasie 113 km. Jednak zajął trzecie miejsce. W Jarnac w wyścigu na 135 km. piąty był Urbaniak.

W wyścigu w Tence (120 km.) Czaplicki zajął czwarte miejsce.

II. SAMOCHODOWY TOUR DE FRANCE

Rozpoczął się on w ubiegły wtorek trasą długą na 5.533 km., późnym wieczorem a zakończy się we wtorek 16 bm. Podzielono go na trzy etapy. Pierwszy etap trzeba przejechać w dwa dni i dwie noce. Prowadzi on z Nicei przez Nimes, Beziers, Luchon, Pau, Tonneins, Cahors, Aurillac, Clermont-Ferrand, Vierzon, Orleans, Le Mans do La Baule i wynosi 2.352 km. W tym etapie trzeba będzie pokonać liczne szczyty górskie w Pirenejach.

Drugi etap (1.602 km.) prowadzi z La Baule przez Vannes, Saint-Brieuc, Caen, Paryż (gdzie kierowcy byli wczoraj w piątek), Rouen, Le Havre, Abbeville, Calais, Roubaix, Maubeuge, Laon do Reims. W poniedziałek samochody wyruszą z Reims w ostatnim etapie (1.579 km.) przez Metz, Nancy, Strasbourg, Belfort, Besancon, Bourg, Chamberry, Briancon, z powrotem do Nicei.

W czasie wyścigu odbędzie się 8 różnych prób maszyn (start, szybkość, etc.).

POLSKI OPTYK DYPLOMOWANY
(25 lat praktyki)

ANTONI ORLICKI

poleca się Rodakom w wykonaniu recept lekarzy-okulistów oraz w dobieraniu okularów (darmo). ASSURANCES SOCIALES. — Wszystkim Rodakom udzielam **20 proc. zniżki.** — Sklep i pracownia **otwarte codziennie od 9-12 i od 14-20.** W poniedziałki od 14-20-tej. W niedziele i święta zamknięte

17, RUE DANIEL-STERN — PARIS (XV)

Metro : Dupleix. — 50 metrów na prawo od metra

Prosić do telefonu pod Nr. : Seg. 28-89.

ZWRACAJCIE SIĘ Z ZAUFANIEM !

Specjalny dział
APARATÓW I PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH (56)

Dr. E. BOROWSKI

Paryskiego Fakultetu Medycyny, 12, Av. de Wagram, Paris (8), Metro Etoile. Tel. Carnot 30-66 już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-ej, oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece, skóry i krwi. (53)

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów

« REX »

16, r. des Boucheries, St-Denis (S.) Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT
Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich ,a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody :

4, rue de Fourcy, Paris (4) — Metro : Saint-Paul (51)

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą Francję, sprowadzanie dokumentów, wyjazdy U.S.A., Kanada, itd., interwencje, sprawy sądowe
ZAŁATWIA

ACENCE POLONAISE
pod kierow. WAWAK Jana
57, rue Faidherbe, 57
Lille (Nord) .. Tel.: 504-42
(36)

SERVICE BUREAU FOR NEW CANADIANS
506, Huron Street. Tel. : Kl. 1465 TORONTO — CANADA

J. SOBIENIAK
zawiadamia o otwarciu

BIURA PORAD DLA NOWO-PRZYBYŁYCH
w sprawach :

otrzymania pracy, mieszkań, obywatelstwa kanadyjskiego, paszportów, sprowadzenia krewnych i znajomych, wyrabiania dokumentów w kraju, przesyłania pieniędzy z zagranicy, ubezpieczeń od chorób i wypadków, oraz tłumaczeń w językach : angielskim, francuskim i niemieckim. (54)

Dowcipy z brodą

DOBRY UCZYNEK

Trzej mali harcerze spóźnili się na zbiórkę. Zasapani — na pytanie drużynowego tłumaczą że musieli po drodze spełnić wspólnie pewien dobry uczynek.

— Cóż to było takiego ? — pyta drużynowy.

— Pomogliśmy jednej starszej pani przejść na drugą stronę ulicy — tłumaczy najstarszy.

— No dobrze — powiada drużynowy — ale to przecież nie trwało tak długo ?

— Tak, ale ona wcale nie chciała iść na tę drugą stronę... — wyjaśnia najmłodszy.

DO SPRZEDANIA, 50 km. od Paryża, wolny dom murowany, 3 pokoje, 2 stajnie, chlew, hangar, kurnik, stan dobry, woda, elektryczność, 6.500 m2 ogrodu. Cena 400.000 frs. Zgłoszenia do **W. STADNIK,** 34, rue des Chasseurs, **Argenteuil** (Seine-et-Oise). Telefon : ARGenteuil 18-39. (57)

Jeszcze nie zamknięta subskrypcja na dzieło M. Pawlikowskiego

DWA SWIATY

Cena w przedpłacie £ 1 (1.000 fr). Można wpłacać : „Dwa Światy" Veritas Foundation, 12, Praed Mews, London W.2 - lub : p. a. B. Gajewicz, 92, rue du Cherche-Midi, Paris (6). (37)

KSIĄŻKI TECHNICZNE

Budownictwo ogólne. W oprawie Cena fr. 395.-
Instalacje wodne i centralnego ogrzewania. Cena fr. 250.-
Pożaryski M., **Monter elektryk** (2 tomy). Cena fr. 360.-
Styliński B., **Spawanie metali : Gazowe, łukowe, oporowe. Napawanie, lutospawanie, cięcie.** Cena fr. 495.-
Zieliński J., **Projektowanie konstrukcji żelbetonowych.** Cena fr. 695.-

Wszystkie książki bogato ilustrowane
Wysyła na zamówienie :

„LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue St-Louis-en-l'Ile - Paris (4)
Metro :
Sully-Morland albo **Pont-Marie**
(55)

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr , polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H Lapczynski, 46, Eksterstraat, Vucht-Cite, Limburg. **Okreg Liège** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt. 1 Montreal, Que. **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr szw., kwart 11 fr. szw , polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw. SZWECJA, NORWEGIA DANIA** : B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr , kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques

Nowa konwencja o prawie autorskim

Jak donosiliśmy — 35 państw podpisało w Genewie nową międzynarodową konwencję o prawie autorskim. M. in. podpisały konwencję Stany Zjednoczone, wszystkie republiki południowej i środkowej Ameryki, Watykan, Finlandia i Jugosławia, natomiast nie podpisało żadne z państw bloku sowieckiego.

Konwencja przyznaje w 21 artykułach obcym autorom to samo prawo, z jakiego korzystają autorzy danego kraju, oraz usuwa różne dotychczasowe utrudnienia i formalności. Zasadniczo jeśli przy nazwisku autora znajduje się litera «C» i data pierwszego ogłoszenia dzieła, wystarczy to do ochrony praw autorskich za granicą. Czas ochrony normują ustawy krajowe, ale nie może on wynosić mniej, niż 25 lat od śmierci autora.

Nowa konwencja wchodzi w życie w 3 miesiące po jej ratyfikowaniu przez 12 państw. Za największy sukces konferencji genewskiej uważa się uzgodnienie systemu europejskiego ochrony praw autorskich z systemem amerykańskim i w ślad za tym — przystąpienie do umowy Stanów Zjednoczonych.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Powietrzna hulajnoga

As lotnictwa włoskiego, Mario de Bernardi, przystąpił do budowy «scootera» powietrznego, wyposażonego w silnik 125 cm. Maszyna posiada cechy helikoptera, samolotu i roweru; puszcza się ją w ruch za pomocą pedałów nożnych i można nią odbyć długie podróże powietrzne. Zużywa ona litr paliwa na 80 km lotu a cena jego wynosi około 50.000 lirów.

390 km. na godz. na «autogruchocie»

Na idealnie równych, pokrytych słoną skorupą, stepach stanu amerykańskiego Utah, pamiętających niejeden rekord samochodowy, odbyły się jedyne w swoim rodzaju wyścigi. Wzięło w nich udział około tysiąc amatorów od 16 do 50 lat, z których każdy miał pojazd własnej konstrukcji. Pojazdy te składają się w połowie z wymontowanych części samochodów, porzuconych przez właścicieli jako bez wartości, a w połowie z oryginalnych pomysłów samych konstruktorów. «Bastlowanie» tego rodzaju jest w Ameryce niezmiernie popularne i popiera je wiele specjalnych klubów.

Otóż na wspomnianych zawodach 5 uczestników osiągnęło szybkość powyżej 320 km/godz., a zwycięzca 390 km. na godzinę. Najbardziej pomysłowy «samochód» składa się z lotniczego zapasowego zbiornika na benzynę, zaopatrzonego w koła, silnik i kierownicę. Osiągnął on szybkość 160 km/godz.

Wywczasy Francuzów

Na 100 Francuzów wyjeżdżających z wielkich miast na wakacje, 46 spędziło je na wsi, 28 nad morzem, 15 w górach, 7 w innych miastach, 2 w stacjach klimatycznych i 2 w podróżach turystycznych.

***

W bieżącym roku 63 proc. Francuzów wyjechało na wywczasy koleją, 24 proc. samochodami, 10 proc. autobusami i 2 procent na rowerach.

***

75 proc. dzieci we Francji wyjeżdża na wakacje; 44 proc. wyjeżdża z rodzicami, 20 proc. spędza wakacje u krewnych lub znajomych, 10 proc. w koloniach letnich dla dzieci, 3 proc. w koloniach harcerskich, 23 proc. pozostaje w domu.

***

Francuzi wydają na mieszkanie 8 proc. dochodów, Niemcy 18 proc., Belgowie 15 proc., Szwajcarzy 21 proc., Amerykanie 26 proc., Szwedzi 22 proc. i Kanadyjczycy 26 procent.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

REFLEKS ODRZUTOWY

Copyright by Opera Mundi